Nr. 34. Lwów. — Czwartek dnia 12. Lutego. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Filja Redakcji i Administracji *Przeglądu*, ul. Senacka L. 9., jakoteż Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz. a 5 centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Eulalji P. M. Jutro: Katarzyny P. | Wschód słońca g. 7 m. 20 Zachód „ g. 5 m. 12 | Długość dnia g. 9 m. 52 Przybyło „ 3 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Adres Redakcji: — Gmach teatralny Nr. 7. I. piętro.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza nasza petersbugska korespondencja przyniosła nam bardzo smutną wieść o zatargu między biskupem wileńskim, ks. Hryniewieckim, i jenerałem gubernatorem Kochanowem. W dzisiejszej bowiem sytuacji i w obec prądu, jaki pannje w biurokratycznych sferach petersburgskich, zatarg ten może snadno skończyć się przegraną biskupa, a więc Kościoła. Nie jesteśmy zbyt skorzy do szerzenia alarmujących wieści, ale zanotować musimy pogłoskę, że rząd już obmyślił miejsce na pobyt dla czcigodnego tego kapłana w głębi Rosji; zanotować zaś ją dla tego musimy, że do tego kroku zachęca i niemal otwarcie wzywa rząd szowinistyczna prasa rosyjska. Czytając te nieszlachetne denuncjacje, jakich pełno w szpaltach rosyjskich dzienników, można mimowolnie oddać się smutnemu przeczuciu. Ale z rezygnacją przyjmiemy ten nowy cios, pełni wiary, że sprawa święta odniesie ostatecznie zwycięstwo.

Dzienniki czeskie przynoszą nam kilka pogłosek co do prac Rady państwa, które zapisać wypada. Więc naprzód, że dla nowelli o należytościach skarbowych zapewniona już jest większość w Radzie państwa, podobnie jak i dla ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Klub Coroniniego jest stanowczo dla tej ustawy pozyskany. Natomiast źle stoi z sprawą ugody z koleją Północną. Ponieważ krzykactwo nadało tej sprawie, czysto ekonomicznej, polityczny charakter, przeto wielu posłów, dbałych o swe mandaty, obawia się wotować za przedłożoną ugodą, bo nie chce stworzyć dla swej kandydatury przy przyszłych wyborach niemiłej kontragitacji. A trudno będzie każdemu z wyborców, ludzi kierujących się najwięcej sercem a nie rozumem, wykładać z ołówkiem w ręku, że ugoda jest rzeczą dla państwa w danym razie pomyślniejszą niż upaństwowienie.

Jest to jednak powszechną charakterystyką wszystkich ostatnich sesyj, że nie mogą one załatwiać tych spraw, które opozycja zdołała wyśrubować do znaczenia hasła wyborczego. Dzieje się tak w Francji, w Belgji, we Włoszech, więc też nic dziwnego, że to samo stanie się i u nas.

Wśród rumuńskich i serbskich posłów powstała myśl nadania politycznemu ich stanowisku nowego kierunku, porzucenia dotychczasowej bezcelowej opozycji i na podstawie silnej narodowej organizacji rozpoczęcia z rządem i ze stronnictwami rokowań, aby jak najwięcej dla własnej narodowości wytargować. Z czysto negatywnej opozycji wyrobić się tedy ma opozycja z celami pozytywnemi. Początek uczynili serbscy posłowie, zorganizowawszy własny klub i założywszy własny serbski dziennik p. t. *Nasza Doba.*

W *Dzienniku pol.* czytamy: „Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wysłał do prezesów Rad powiatowych, br. Florjana Gostkowskiego z Brzeska, hr. Mieczysława Reya z Mielca, hr. Jana Tarnowskiego z Tarnobrzega, Józefa Męcińskiego z Dąbrowej, ks. Eustachego Sanguszki z Tarnowa, Alfreda Milieskiego z Krakowa, Edwarda Jędrzejowicza z Rzeszowa, Józefa Kellermana z Łańcuta, hr. Artura Potockiego z Chrzanowa, Anastazego Meyznera z Bochni, br. Henryka Konopki z Wieliczki i Stanisława Kotarskiego z Jasła, zaproszenie na konferencję do Krakowa, która odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali tamtejszej Rady powiatowej o godzinie 4 po południu w sprawie wyżywienia ludności dotkniętej klęską zeszłorocznej powodzi, a to z powodu uchwalonego przez Sejm zasiłku w kwocie 200.000 złr. na wspomożenie gospodarzy wiejskich“.

Anglja postępuje w sprawie sudańskiej dość energicznie. Wolseley otrzyma wkrótce posiłki, które mu dadzą możność wykonania rozkazów Rady gabinetowej, danych w kategorycznym tonie, krótkich i imponujących: wziąć Chartum, oswobodzić Gordona, jeżeli znajduje się przy życiu lub pomścić nieżywego, a powstanie stłumić. Rozkaz ten nie świadczy wcale o upadku na duchu angielskich mężów stanu, raczej możnaby powiedzieć, że ze słów jego wieje pewność siebie i świadomość własnych sił, a może tylko rozpaczliwa decyzja. Bądź co bądź gabinet p. Gladstona przybiera pozę taką, jak gdyby chciał pokazać światu, że niepowodzenia chwilowego nie uważa wcale za przegranę, z której otrząsnąć się o własnych siłach nie ma już możności.

Okoliczność ta irytuje w wysokim stopniu Włochy, które przy ogniu chartumskim chętnie by chciały się ogrzać. Po wiadomości o upadku Chartumu przedsięwzięto we Włoszech zbrojenie na wielką skalę. Mówią o wyekwipowaniu 15.000 ludzi a zatem całej małej armji, stojącej w pogotowiu i czekającej na rozkaz rządu do wypłynięcia. Z upragnieniem oczekiwano chwili, kiedy Anglja zawezwie Włochy o pomoc zbrojną, o kooperację w Sudanie. Tak byli we Włoszech pewni, że ewentualność ta nastąpi, że dzienniki rządowe piały już hymny na temat bezinteresownej przyjaźni i platonicznych uczuć wielkiego narodu włoskiego. Trzeba zawstydzić kramarzy angielskich i ich samolubstwo ukarać wspaniałomyślnością włoską.

Tymczasem Anglia nie zawezwała dotąd nikogo, a tem mniej Włoch do kooperacji w Sudanie. Naprożno czeka rząd włoski na prośbę o pomoc, a wojsko włoskie na hasło do wymarszu. I dla czegoż to tak długo zwleka Gladstone? Bo Gladstone wie dobrze, co sądzić należy o bezinteresowności włoskiej. Wie on mianowicie, że za przyjaźń i platoniczną miłość, których dowodów tak bardzo pragną dostarczyć mu Włochy, potrzeba będzie zapłacić, a cena będzie wysoką. Mogą zażądać Włochy całego wybrzeża Czerwonego morza, mogą przy pomyślnych dla nich warunkach rościć sobie pretensje do wpływu na sprawy Egiptu. Z pewnością zaś odezwą się przy układach dawne zachcianki włoskie do Tripolidy, za której cenę odstąpiłby nawet gotowe od wątpliwej wartości portów Czerwonego morza i zostawić Egipt Anglikom. Oto powód, dla czego Anglia dotąd nie zawezwała Włoch do kooperacji w Sudanie. Nie jest on wszakże jedynym. Gdyby Gladstone zaprosił rząd włoski do wspólnej akcji przeciw Mahdiemu, to przyznałby się wobec własnego narodu i wobec całej Europy do własnej niemocy. Powiedziałby tem, że wypadki utworzyły w Sudanie trudności, którym on sam nie sprosta.

A gdyby dalej, złączonym usiłowaniom Włoch i Anglji udało się w końcu pokonać powstanie, to cała zasługa przypadłaby w udziale Włochom i one też ze wspólnych trudów największeby odniosły korzyści materjalne i moralne. A tego nie mogą sobie życzyć Anglicy. Dla tego też nie bardzo skłonni jesteśmy do uwierzenia doniesieniom dzienników włoskich, donoszących, że kooperacja Włoch w Sudanie jest jakby zapewnioną. Jeżeli nie nastąpiło zaproszenie rządu angielskiego do tego zaraz po katastrofie chartumskiej, kiedy wrażenie świeże nie pozwalało trzeźwo zastanawić się w Anglji nad środkami zaradczymi i wszelkie względy ustąpić musiały jednemu — a tym była potrzeba jak najszybszego działania, to nie nastąpi ono prawdopodobnie teraz, kiedy rząd angielski, rozpatrzywszy się w sytuacji i środkach swoich, służących do wyjścia obronną ręką z niebezpieczeństwa, poczynił już sam kroki do naprawienia złego.

Prace konferencji berlińskiej w sprawie Kongo są na ukończeniu. Byłyby one dawno już załatwione, gdyby nie natrafiły były na opór ze strony Portugalji. Ażeby zrozumieć stanowisko rządu portugalskiego w tej sprawie, potrzeba pobieżnie przynajmniej naszkicować interesa, o które tu głównie chodzi z jednej strony Portugalji, z drugiej Towarzystwu afrykańskiemu a względnie utworzyć się mającemu państwu nad ujściem Kongo.

Całe wybrzeże Afryki zachodniej od 6° do 12° szerokości południowej znajduje się obecnie w posiadaniu Portugalczyków. Część południowa od 12° do 8° szerokości stanowi prowincją Angola, północna zaś w okolicach ujścia Konga bez zbiorowego nazwiska posiada liczne kolonje portugalskie i obce faktorje handlowe. Rząd portugalski exploatuje okolice te w nieludzki prawie sposób. Nie przebiera on w środkach nawet takich, które połączone są ze szkodą własnych kolonij. Takim nierozumnym i niepolitycznym środkiem exploatacji, zdążającej jedynie do zapełnienia pustej kasy rządowej, jest wygórowana taryfa cłowa na wszystkie europejskie towary, dostarczane tamtejszym firmom. W obec tego utworzenie państwa w tych okolicach z wolnym handlem byłoby ciosem dla Portugalji. Najznaczniejsze firmy handlowe przeniosłyby się nad Kongo, a prowincja Angola utraciłaby wnet swoje znaczenie, zaczem poszłoby, że rząd portugalski pozbawionyby został znakomitego źródła dochodu. Oto powody, dla których Portugalja tak twardo stoi przy swych mniemanych prawach do obu brzegów Konga. Lecz gdy bez tego wszelkie plany Towarzystwa afrykańskiego i usiłowania konferencji berlińskich są illuzoryczne, gdyż kwestja ujścia Konga jest kwestją istnienia zamierzonego państwa nad dolnym Kongiem — przeto mocarstwa czynią wszestronne starania, ażeby Portugalją nakłonić do ustępstw.

Od wczoraj toczą się w Radzie państwa obrady nad nowellą do ustawy należytościowej. Opozycja zajmie w nich stanowisko względem rządu nietylko nieprzychylne, ale wprost nieprzejednane. I nie w tem dziwnego. Ludzie ci, którzy już od tak długiego czasu stanowią opozycję dla samej opozycji, którzy z każdej korzystają sposobności i wszelkich używają środków, byle przysporzyć rządowi kłopotów, nie mogą przecież złożyć broni w chwili gdy widzą, że wystąpił on z projektem, który wcale nie dotknie szerokich warstw ludności, a tylko zmusi właścicieli ruchomego kapitału do ponoszenia ofiar na rzecz państwa na równi z rolnikiem, kupcem i przemysłowcem. Tymczasem dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, ze wszystkich warstw ludności stoją najbliżej serca panów z opozycji właściciele ruchomego kapitału. Nowela w nich głównie uderza, *inde irae.*

Przyjrzyjmy się więc tej noweli. Możnaby podzielić ją na trzy części: pierwszą, obejmującą postanowienia odnoszące się do operacyj finansowych i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, drugą, tyczącą się nieruchomości, a w końcu trzecią, którą objęte są wszystkie postanowienia co do należytości od przedmiotów nie należących do dwóch pierwszych kategoryj — a różniące się od postanowień dotychczasowej ustawy należytościowej.

Pomiędzy postanowieniami nowej ustawy najważniejszą a zarazem najtrudniejszą do przeprowadzenia jest część pierwsza, tycząca się opodatkowania wszystkich interesów prawnych pochodzących z kupna i sprzedaży towarów i efektów. Te ostatnie osobliwie i w związku z nimi będąca giełda, będą dla opozycji twardym do zgryzienia orzechem. Już teraz rozmaite dzienniki opozycyjne komentują na swój sposób postanowienia odnoszące się do giełdy i interesów giełdowych, a ton w jakim to czynią, świadczy o gwałtowności oporu, z jakim wystąpią przeciw rządowi, który śmiał zażądać od wszechwładnej giełdy, aby złożyła choć drobną ofiarę na ołtarzu państwa.

Postanowienia nowelli dotyczące giełdy nakładają naprzód pewien podatek na wszystkich którzy na giełdę uszczęszczają. Postanowienie to mocno się niepodoba prasie liberalnej, wszakże jest w niem pewna racja, mianowicie ta, że przez podniesienie opłaty za wstęp na giełdę, oczyści się ją z ludzi, którzy operując drobnemi kapitalikami, robią z pieniężnego wiedeńskiego rynku rodzaj targowiska nader chwiejnego, podlegającego silnym fluktuacjom, zawsze niepewnego i skorego do popłochów. Nic dziwnego, — ludzie, których cały kapitał obrotowy wynosi nieraz kilkaset guldenów, nie mogą stawić czoła najmniejszej zmianie wiatru. Rzucają więc na targ papiery, na które nieraz zaledwie kilkuguldenową złożyli zaliczkę. A gdy takich ludzi liczy giełda wiedeńska na setki, można więc sobie wyobrazić snadno jakie masy efektów zjawiają się na pieniężnym rynku przy najmniejszem podnoszeniu się lub opadaniu politycznego barometru. Stąd powstają silne fluktuacje, szkodliwie oddziaływające na kredyt rozmaitych instytucyj finansowych, bo niedopuszczające do ustalenia się ceny ich efektów. Dla tego to wszelki krok mogący utrudnić wstęp na giełdę tandetnym graczom powitać należy radośnie, bo zapobiegnie on gwałtownym fluktuacjom papierów, a przez to przyczyni się do ustalenia ich ceny, a nadto zmusi do produkcyjnej pracy całe legjony tych ludzi, którzy dzisiaj prowadzą bezużyteczny dla społeczeństwa, nędzny dla nich samych, nader nerwowy, a przecież w gruncie rzeczy całkiem próżniaczy, żywot na giełdzie.

Oprócz podatku za wstęp na giełdę, nakłada nowella rozmaite należytości za wszelkie operacje finansowe i w ten sposób osiąga ten cel, że przychwytuje kapitał i zmusza go do złożenia daniny państwu. Danina ta wielką nie będzie, np. od zaliczki stuguldenowej na tydzień wyniesie zaledwie $1/20$ część centa, więc szkody nie przyniesie ani przemysłowi, ani handlowi, ale za to całym swoim ciężarem spadnie znowu na giełdę i jej grze szalonej podetnie nieco skrzydła. A trzeba zawsze pamiętać o tem, że jeżeli giełda jest nader pożyteczną instytucją przez to, że rozproszone skupia kapitały i z centów gromadzi miljony, które zespolone razem tworzą wielkie dzieła, to jednak ma ona w łonie swojem robaka, który ją toczy. Tym robakiem jest gra. Im więc w ciaśniejsze zamkniemy ją ramy, tem większy przyniesiemy pożytek giełdzie, a przez nią i społeczeństwu.

Ważnem jest także, że nowela nakłada stempel (według skali II.) na wszystkie zagraniczne papiery wprowadzone do Austrji. Kto je posiada, winien będzie w przeciągu dni 90 przedłożyć odpowiedniemu urzędowi do ostemplowania.

Najbardziej wszakże niepodoba się opozycji ten ustęp noweli, którym opodatkowane być mają ugody i kontrakta giełdowe t. z. *schlusszettel.* Wszystkie te *schlusszettel*, jakiegokolwiekbądź rodzaju, podlegać odtąd będą opłacie 1 centa przy interesach od 10 do 50 złr., zaś 5 cnt. od 50 do 5000 złr., a w końcu od każdego tysiąca wyżej 5000 złr. dopłacie 5 centów.

Rachunki wszelkie wynikłe z operacyj giełdowych opodatkowuje nowa ustawa również, a to opłatą 1 centa na wszelkie rachunki od 10 do 100 złr., zaś 5 cnt. od 100—5000 złr.; od każdego zaś 1000 złr. wyżej 5000 złr. dopłatą 1 ct. w. a. Jeżeliby którykolwiek z kontrahentów zapragnął jeden lub oba podpisy z t. z. *schlusszettlu* legalizować, to w takim razie staje się ten *schlusszettel* kontraktem zwykłym i jako taki ulega opodatkowaniu podług skali III. ($5/8$ %).

Tyle co do giełdy. Ze spraw handlowych uległy w nowej ustawie zmianie tylko korespondencje kupieckie. W tym względzie postanawia projekt noweli, ażeby wszystkie korespondencje kupieckie, które mają cechę pokwitowania z odbioru pieniędzy lub papierów wartościowych, stemplować odpowiednim znaczkiem stemplowym.

Objęto nową ustawą należytościową również umowy służbowe. Dotychczas płacono $5/8$ % od pensji rocznych, ale tylko wtedy, jeżeli między chlebodawcą a sługą istniał pisemny układ. Odtąd podlegają powyższemu podatkowi wszystkie umowy służbowe bez względu na to, czy zostały spisane czy też ustnie zawarte.

Oto najgłówniejsze zmiany w nowej ustawie, odnoszące się do postanowień pierwszej kategorji.

Postanowienia jej co do nieruchomości tyczą się przedewszystkiem zniesienia tak zwanego opustu. Wiadomo, że od kontraktów kupna i sprzedaży nieruchomości opłaca się od ceny kupna podatek w wysokości $3\frac{1}{2}$% z dodatkiem 25%, czyli ogółem $4\frac{3}{8}$% jako należytość przenośna. Należytość ta wszakże w tej wysokości była uiszczaną tylko wtedy, jeżeli sprzedany przedmiot znajdował się w posiadaniu sprzedającego dłużej jak lat dziesięć. W przeciwnym razie opuszczano za każde dwulecie $\frac{1}{2}$%, tak iż należytość przenośną od przedmiotu sprzedanego przez kogoś, kto był właścicielem jego przez lat ośm, wynosiła tylko 3%, przez lat sześć wynosiła tylko $2\frac{1}{2}$% i tak dalej, a jeżeli sprzedający był właścicielem tylko przez dwa lata, redukowała się do 1%. Ten opust ułatwiający przechodzenie nieruchomości z rąk do rąk, narażał zwłaszcza gospodarstwa rolne na wielkie szkody, robił z ziemi przedmiot spekulacji, podnosił lub obniżał jej cenę nieodpowiednio do jej wartości i koniec końców odbijał się szkodliwie na całym agronomicznym zawodzie. Nowella znosi ten opust i postanawia, że odtąd wszelkie kontrakty kupna i sprzedaży nieruchomości bez względu na czas trwania własności podlegają podatkowi 3% jako należytości przenośnej.

Ustawodawca ma tu więc wyraźnie na celu utrudnienie lekkomyślnego zbywania gruntów i realności, idzie mu niejako o przykucie właściciela do posiadłości ziemskiej, a za to należy mu się wdzięczność od ziemian i wszystkich, którym dobro kraju i państwa leży na sercu. Wszystkie wywody opozycji i zarzuty czynione na ten temat, że postanowienia nowej ustawy wpłyną na obniżenie wartości gruntów i realności, są naciągnięte, a nadewszystko wypływają z fałszywego założenia, bo ciągle stoją na tem stanowisku, że ziemia i wszelka nieruchomość powinna być także przedmiotem spekulacyj giełdowych. Więc n. p. dzienniki opozycyjne bawią się w arytmetykę, aby wykazać ile grunt straci na swej cenie, jeżeli co roku sprzedawany będzie. Ależ właśnie ustawodawca chce zapobiedz takiej ciągłej sprzedaży, chce ludzi przykuć do gruntu, jeżeli więc w formie podatkowej nakłada karę na tych, którzy z ziemi robią przedmiot spekulacji, gdy ona powinna być warstatem produkcyjnej pracy, to tylko cel swój osiąga, cel w każdym razie bardzo chwalebny. Że nie inna myśl przewodniczyła ustawodawcy w układaniu tej noweli, jak ta, którąśmy tu podali, świadczy o tem, ta okoliczność, że zachowuje on dotychczasową normę należytości przenośnej przy spadkach z rodziców (czy to żyjących, czy nie żyjących) na dzieci, a nadto wprowadza pewne opusty przy spadkach włościańskich.

Do tego samego celu zdąża dalsze postanowienie noweli orzekające, że resztująca cena kupna, zahipotekowana na kupionej a względnie sprzedanej realności, podlegać winna osobnemu opodatkowaniu stopą $5/8$ %, jako należytości intabulacyjnej. Na tem kończą się postanowienia noweli co do kategorji drugiej.

Wszystko w końcu, co nowela postanawia o przedmiotach, które ustawą dotychczasową wcale albo tylko niedostatecznie były objęte, jest tak słuszne i sprawiedliwe, że nawet prasa opozycyjna nie wiele mogła w tym względzie zarzucić. Tu należą postanowienia o pożyczkach premjowanych opodatkowanych stopą 20% (dotąd 15%), opodatkowanie wygranych na małej loterji stopą 20% (dotąd $5/8$ %), opodatkowanie totalizatora przy wyścigach, zniżenie wynagrodzenia za delatorstwo przy nadużyciach stemplowych i inne, które poznamy dokładniej przy specjalnej o nich debacie.

Korespondencje.

Kraków 10. lutego.

(†) Najbliższy z rzędu model, oznaczony godłem: „Dobra wola“, nasuwa przedewszystkiem uwagę, czy pomnik architektoniczny jest w ogóle właściwy dla Mickiewicza. Projektów takich znajduje się na wystawie tylko dwa i o obu nie można powiedzieć, aby należały do najlepszych. Wzniesienie świątyni poświęconej czci poety nasuwa różne wątpliwości, zarówno ze względu na plac pod pomnik przeznaczony, jak i dla samego pomnika. Postać Mickiewicza usuwa się w takim razie na drugi plan, a w oko wpada przedewszystkiem sama budowa, której przeznaczenie dla wielu będzie niezrozumiałe, a której odpowiednie wy-

Ze Złotej Skarbony.

(Dokończenie).

Włoski admirał Fincati (znakomitość na polu teoretyki marynarskiej): Sądzę, że zbyt wielką wagę przywiązują do martwego, zbyt małą zaś do żywego materjału marynarki. Wszak wszystko zależy od komendanta. Niechaj okręt będzie sporządzony wedle mniej lub więcej nowego typu, niech ma słabszy, czy silniejszy pancerz, cięższe, czy lżejsze działa, wszystko to jest drobnostką. Jakkolwiek bowiem odpowiednia budowa okrętu bywa nader pożądana, nie da się jednak porównać z takim potężnym czynnikiem, za jaki poczytać należy dzielnego komendanta. Jego odwaga, stanowczość, śmiałość i wiedza przyniosą z pewnością więcej pożytku, aniżeli zwiększenie grubości pancerza o parę centymetrów, lub działa o jeden kaliber“.

Minister serbski Gjuro Horwatowic: „Zamiar Gladstone'a, który pragnie czynnie stwierdzić osobiste swe przywiązanie do Czarnogórców godny jest zaiste męża szlachetnego. Niemniej godnym i zasłużonym jest lud, który protestując przez długie wieki z orężem w ręku przeciwko brutalności Osmanlisów, stara się usilnie o udział w dobrodziejstwach pokojowego postępu. Sądzę, że wszyscy szlachetni z całego świata winniby postarać się o skuteczną pomoc dla dzielnych synów Czarnogóry i czujną opieką zapewnić im możność uzyskania dobrodziejstw, jakie wynikają z handlu, przemysłu i cywilizacji“.

Wilhelm Rüstow o wojnie tureckiej: „Wojna zaczyna rokować smutne rezultaty z powodu braku ofenzywy po stronie tureckiej. Gdyby Turcy zdobyli się na lepszą ofenzywę, nie wtargnąłby na lewy brzeg Dunaju ani jeden Rosjanin bez połamanych kości. Tak więc, pomimo liczebnej przemocy przyprowadzi Turcje brak ofenzywy do przegrania stawki. Rosjanie zyskali przez to czas na wystawienie potężnej armji i utrzymując drugorzędnie konieczną defenzywę, chwycili w swoje ręce ofenzywę“.

Otto Hausner. „Charakterystyczną cechą ostatniej trzeciej części XIX. wieku jest mordowanie *en masse* i takież same kłamstwo. Czy usuwano kiedy dawniej przeciwnika za pomocą morderst i kłamstwa, tak bezlitośnie, a zarazem tak skutecznie, jak to czynią dzisiejsi nihiliści, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, Fenianie i *Neue Freie Presse?* Pytanie tylko co w tej epoce ogólnej bezmyślności jest skuteczniejszym środkiem do zniszczenia przeciwnika, czy dynamit czy dziennikarskie oszczerstwo?“

Ks. Gorczaków o panslawizmie: „Jest on upiorem, który wywołują sąsiednie państwa ze swej latarni magicznej zawsze, ile razy chodzi im o zwrócenie ogólnej opinji przeciw Słowianom. Najwięksi krzykacze sami weń nie wierzą, ale lud za leniwy do myślenia, podchwytuje skwapliwie rzucone mu słowa“.

Jenerał Skobelew. „Energiczny, zuchwały wódz pobije zawsze chwiejnego teoretyka, gdyby nawet stał pod względem talentu i znajomości sztuki wojennej o wiele niżej. Pomyśl pan tylko o Blücher'ze. W wojnie zależy wszystko od bezwzględnego parcia naprzód. Kto hazarduje, wygrywa; wszak szczęście zwykle uśmiecha się zuchwalcom“.

Jak gdyby odpowiedzią na te słowa brzmi zapisek jenerała Totleben'a: „Niepodobna myśleć o zwycięztwie, jeżeli się ciągle na ślepo szturmuje. Spojrzyj pan na swych ziomków, którzy potrafili względem Turków zażyć wybornego fortelu: zostawiają oni naprzód nieprzyjacielowi dość czasu do nadkruszenia sobie rogów, kiedy zaś popadnie w apatję, napadają nań. Oczywiście, że nie wszystko, co jest odpowiednie w Czarnogórze, da się zastosować w Rosji!“

Generał Chanzy: „Armia, która w kilku wyprawach wojennych walczyła zwycięsko, skłonna jest więcej niżli inne do degeneracji. Nie należy nigdy spoczywać na laurach, ani też z góry spoglądać na pokonanego nieprzyjaciela“.

Leon Gambetta: „Błędem naszym było, że nie uwzględniliśmy należycie Słowian i ich wartości dla Francji“.

Louis Blanc: „Jeżeli nie zwodzą mnie przeczucia, zostanie stuletnia rocznica wielkiej rewolucji uświęcona niemniej wielkiemi przewrotami społecznemi“.

Alfred Tennyson:

Aż do orlego siedliska
Wdarli się w śmiałej wyprawie,
By zostać przy wierze ojców,
By zostać przy ojców sławie.

Gdzie kolwiek błysnął ich zastęp,
Męstwem, nie liczbą wspaniały,
We krwi moslemskiej czeredy
Turcji księżyce padały.

I gdzie się tylko zjawiły
Gromadki popłoch niosące, —
Strącone ze skał w przepaście
Ginęły wrogów tysiące.

O, z wszystkich ludów najmniejszy,
Ty skalny wolności tronie,
O Czarnogórscy mężowie
W ojców chowani zakonie!

O wy szeregi tak szczupłe,
Co przez lat pięćset bez trwogi
Walczyliście z islamizmem,
Nie jak żołnierze: jak bogi! —

O Czarnogóro niezłomna
Odkąd o dumne twe skały,
Stargano chmur szarych przędzę,
Wzburzone wichry miotały;

Odkąd te głazy istnieją,
Odkąd to słońce im świeci,
Nie walczył na ziemi naród
Dzielniejszy od twoich dzieci!“

Victor Hugo: „Bądźmy sługami prawa i niewolnikami obowiązku.“

Ernest Renan: „Dobrem jest to życie i mało znalazłoby się istot, które nie byłyby wdzięczne tajemniczym wyrokom za to, że obdarzyły je istnieniem.“

Ferdynand de Lesseps: „Obrałem sobie za dewizę *aperire terram gentibus.*“

Paweł Heyse:

„Jeżeli jaką prawdę znajdziesz na swej drodze
Pozbawioną pomocy, uciśnioną srodze,
Choć pominą ją „wielcy“ naukom oddani,
Ty Samarytańczykiem winen-eś być dla niej.“

Ludwik Anzengruber: „Kogo popsuła nędza, tego popsuje także zbytek.“

Frydryk Bodenstedt:

Nierozsądek w żywota ludzkiego dziedzinie,
Rozsądnemu działaniu zawsze stawia tamy:
Znamy nasze słabostki, ale im schlebiamy...
Potępiając je w myślach, bronimy ich w czynie,
Z wszystkiem zgodni, niezgodni ze sobą jedynie...“

Gerhard Rohlfs:

„Te wodne, wspienione fale,
To obraz mego żywota:
Radość rozkoszna i boleść
Zarówno często nim miota!“

Oskar Lenz: *„Viam aut inveniam aut faciam.“*

Jerzy Schweinfurth: „Chcąc Afrykę ucywilizować, nie budujcie dróg żelaznych, jeno zwykłe drogi i wprowadźcie taczki. Nie parowcami obdarzcie krajowców, ale żaglowemi statkami, źle bowiem czyni, kto od dachu zamierza rozpocząć budowę domu.“

Juljusz Cezar Machado (jeden z najlepszych powieściopisarzy portugalskich): „Portugalczyk ma tylko jeden ideał: zostać urzędnikiem etatowym, i jedno pragnienie: zostawszy, nie chodzić do biura.“

Karol Blind: „Wolność Rosji jest europejską koniecznością.“

konanie wymaga wielkich nakładów i przedstawia znaczne techniczne trudności.

Zresztą Mickiewicz w kapliczce lub na dachu jakiejś piramidy musi wyglądać zawsze niefortunnie, jeżeli go w ogóle widzieć będzie można, a poeta, który marzył całe życie o tem, aby jego dzieła mogły wejść pod wieśniacze strzechy, nie może na wzór olimpijskich bogów ukrywać się przed oczami śmiertelników. Autor „Dobrej woli" projektuje trzechpiętrowy pomnik, wznoszący się na planie trójkątnego rysunku, a kształt ten ma symbolizować podział kraju na 3 części. Na tej podstawie, pod której wolnemi arkadami wchodzi się do wnętrza budowy, piętrzy się postument również trójkątny, wsparty na bokach 6 kolumnami, którego platforma obwiedziona galeryjką daje dopiero oparcie dla piedestału posągu poety. Wnętrze tego całego gmachu ma zawierać podług projektu autora kilka pokoików, przeznaczonych na mieszkania, skład sprzętów i t. p., a boki trójkątu podstawy są ozdobione płaskorzeźbami, odnoszącemi się do *Pana Tadeusza*, *Grażyny* i *Konrada Wallenroda*.

Drugi architektoniczny projekt jest jeszcze mniej odpowiedni i wbrew swemu godłu: „Miej serce i patrzaj w serce" nie przemawia do duszy widza. Jeżeli w poprzednim modelu Mickiewicz stał tak wysoko, że go wzrok pospolity nie mógłby oglądać, to artysta, o którym obecnie mówimy, ukrył zupełnie poetę w świątyni porządku „rzymsko-doryckiego" — jak mówi objaśnienie — a raczej pod kopułą opartą na licznych kolumnach, wzniesionych na masywnej podstawie znacznej wysokości. Nie mówimy o samej postaci poety, która możeby lepiej wypadła w większych rozmiarach wykonana, ale przyczepione do podstawy cztery bardzo filigranowe figury: Robaka, Jankla, Klucznika i Maćka, dziwnie odbijają od doryckich kolumn i od całego stylu pomnika, a *Czaty* i *Świtezianka*, które dostarczyły przedmiotu do płaskorzeźb, nie mają chyba nic wspólnego z „rzymsko-doryckim" porządkiem monumentu.

Wróćmy jednak do szeregu, któryśmy na chwilę opuścili, dla zestawienia dwóch analogicznych projektów.

Pod godłem: „Kocham was me dzieci wieszcze", napotykamy model, który obok opisanego w poprzednim liście „Nadwiślanina", odznacza się oryginalnością pomysłu i zrywa z powszechnie przyjętym szablonem umieszczania postaci poety na szczycie. Tutaj wyrasta ze środka szerokiej, silnej podstawy smukła i zgrabna kolumna, uwieńczona u góry posągiem „Ody do młodości", trzymającym w ręku — nie wiemy dlaczego — złocistą lirę. U stóp kolumny na frontowym wyskoku podstawy stoi Mickiewicz w postawie natchnionej, improwizujący — jak wyjaśnia artysta. Po obu bokach umieszczone grupy przedstawiają: jedna Konrada Wallenroda, druga zastosowana do wiersza „Do Matki Polki."

Całość tego pomysłu uderza odrazu śmiałym rysunkiem i niezwykłą fantazją. Wprawdzie nasuwają się tu mimowolnie reminiscencje z niektórych znanych pomników (berlińska Victoria), a pomysł podobny widzieliśmy także w genjalnym rysunku Matejki, umieszczonym na poprzednim konkursie, — ale od tych drobnych przypomnień, ogólnego planu, do naśladownictwa bardzo daleko i mamy wszelkie prawo przypuszczać, że artysta bezwiednie wpadł na tę myśl, która może być zupełnie jego własnością. Postać poety wykonana szkicowo, przypomina raczej mowcę niż wieszcza, posąg ody do młodości ładnie pomyślany, a umieszczenie na kolumnie personifikacji poematu, będącego szczytem poetycznego zapału wielkiego poety, jest trafne i wzniosłe.

Wiedeń 9. lutego.

(!) Choć nie ma trawy, przecież dzienniki opozycyjne i niektórzy reporterzy mniejszych pism ciągle ją słyszą, jak rośnie. Plotek krąży mnóstwo od chwili owego dziwnego głosowania w sprawie kongruy. Zaledwo gdzieś, jaki poseł z czemś się odezwie, rosną z tego zaraz t. z. informacje i telegramy i komunikaty o rozkładzie prawicy itp., a wszystko plotki, których powtarzać niewarto.

Hr. Clam jest istotnie cierpiący; nie jest to żadna polityczna choroba.

Komisja budżetowa i przemysłowa pracuje prawie bez przerwy w dzień i wieczór, kończy też swoje zadanie. Zapowiedziane przedłożenie do ustawy o kasach chorych dla robotników okazuje, że rząd na serjo nad całym systemem nowych ustaw społecznych pracuje. Przybędzie Izbie nowa robota i to nie małej wagi. Czy da się to wszystko załatwić, choćby było po dwa posiedzenia dziennie? Poważne głosy twierdzą, że jest możność, gdyż bieżące sprawy, są już tak przedyskutowane w komisjach, że można śmiało obejść się, a raczej nie dopuścić do popisów krasomówczych w Izbie, lecz energicznie jedno po drugiem do ostatecznego głosowania doprowadzać. Tylko sprawa kolei północnej zapewne zabierze więcej czasu, gdyż ze stron skrajnych, radykalnych i ultrakonserwatywnych objawiają się zapatrywania uparte i dzikie, które nie łatwo ustąpią.

Vaterland n. p. wprost oświadcza, że należy nominalny kurs akcyj kolei północnej wziąć za podstawę, przyznać 5% i na tej podstawie obliczyć cenę kupna za tę kolej. Jest to naiwność ze strony ludzi, którzy chyba ignorują rzeczywiste stosunki, dla których giełda a oszustwo to synonimy, których nie obchodzi ruina setek ludzi, którzy nawet cały personal kolei północnej chcą po prostu oddalić. Dziwna rzecz, że ci panowie nie zreflektują się, że radykaliści wszelkiego gatunku do podobnych dochodzą także rezultatów.

Pol. Corresp. zamieszcza dziś komunikat tłumaczący postępowanie Włoch. Według niego zajęły Włochy Massawę, ażeby bronić swoich posiadłości w Assabie, ponieważ rząd egipski oświadczył, że tych terytorjów bronić nie jest w stanie; lecz że Włochy przytem respektują wszelkie prawa Turcji. Kiedy to rząd egipski oświadczył? nie wiem. Czy to jest respektowanie praw Turcji, jeżeli się zajmuje jej posiadłości bez jej wiedzy, wbrew jej woli? Ale wiedzą Włochy, że nie będzie wojny z powodu tego z nikim, mogą być zawikłania dyplomatyczne kiedyś i odwikłają się one na rzecz tych, którzy zaboru dokonanego będą umieli bronić i nie ustąpią; będą *faits accomplis* jak zwykle. Nic to nowego, ale przykład ten niewątpliwie znajdzie naśladowców kiedyś może znowu i w Europie. Jeszcze Bismark żyje, a już się związek państw dla utrzymania pokoju rozłazi. W Wiedniu, o ile można sprawdzić, dyplomacja austrjacka zupełnie jest zadowolona z tego, że Włochy uganiają się coraz bardziej po za Europą. W każdym razie sytuacja nie jest różowa, giełda ją odczuwa, chwieje się, lub w ogóle wszystkie giełdy wyglądają właśnie wojny jakiejkolwiek z pożądliwością. Rozumują bowiem tak, że wielkie ekspedycje przyspieszą przywrócenie porządku w Egipcie, tak jak i w Tonkinie, handel znowu się ożywi, a przedtem na potrzeby ekspedycyj angielskiej, francuskiej i włoskiej wielkie sumy mogą być wydane na okręty, broń, amunicję, mundury, prowianty i t. d., a tego właśnie przemysł i rolnictwo wymaga. Dawniej pragniono tylko pokoju dla rozwoju produkcji, teraz produkcja leży i powstało pragnienie wojny, żeby ją podnieść i podnieść ceny ziemiopłodów. To także właściwy objaw bieżącej chwili.

Warszawa 8. lutego.

Będziemy tedy mieli w r. b. wystawę przemysłowo rolniczą, połączoną z wystawą koni wyścigowych. Pozwolenie na urządzenie pierwszej zawdzięczamy w zupełności zabiegom Towarzystwa Wyścigów, które, otrzymawszy z góry na lat sześć zezwolenie władzy na urządzanie co roku dziesięciodniowej wystawy wyścigowych koni, postarało się naturalnie o rozszerzenie ram tej wystawy, aby przez to ściągnąć na nią nietylko szczupłą garstkę miłośników rasowych koni, ale także i gospodarzy w ogóle i przemysłowców — i w ten sposób zwrócić ich uwagę na korzyści umiejętnego chowu stadnin, których, niestety, coraz mniej się znajduje w naszym kraju. — Ścigając tedy cel, dla którego Towarzystwo się zawiązało, oddało ono ważną usługę krajowi, uzyskawszy pozwolenie na urządzenie wystawy przemysłowo-rolniczej.

Nie ma wątpliwości, że obie te wystawy zarekomendują naszę pracę dość korzystnie. Rozwój fabryk wielkich i małych, pomimo warunków mniej sprzyjających niż przed kilku laty i pomimo, że większa część naszego przemysłu stoi na sztucznych nogach, — jest jednak widoczny. To tylko smutno i tego zapominać nie trzeba, że jeśli ów przemysł nazywamy naszym, to przeważnie dla tego jedynie, że kwitnie na naszej ziemi. Przemysłowcy tutejsi, właściciele olbrzymich fabryk w Łodzi, Zgierzu, Pobianicach, Ozorkowie, Zduńskiej Woli i w wielu innych fabrycznych miasteczkach, są Niemcy, nie przyjmujący nawet tutejszego obywatelstwa. Ciągną oni za sobą tłumy niemieckich majstrów, maszynistów, a nawet robotników zwykłych, którzy się wcale nie łączą z naszem społeczeństwem, lecz je powoli a z żelazną wytrwałością wydziedziczają z ziemi, jak już niemal wydziedziczyli z przemysłu. W ostatnich zwłaszcza czasach nabywanie już nie kolonij, lecz wielkich obszarów ziemi przez Niemców stało się zjawiskiem tak pospolitem, że nawet nie dziwi. Właśnie temi czasy przeszły w ręce niemieckie takie ogromne dobra jak Wionczyn, Niechmirów, Widzów i kilka mniejszych. Nabywcami ich są fabrykanci z Łodzi i Pobianic.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że nie sama przedsiębiorczość, wytrwałość i pracowitość daje Niemcom tutejszym taką nad nami przewagę. Łatwiej im o kredyt niż nam, bo gdy w wielu gubernialnych miastach nie ma filij państwowego banku, to we wszystkich prawie fabrycznych mieścinach one już dawno istnieją obok filij banku polskiego. Obie te filje z konieczności rywalizują ze sobą, ułatwiając kredyt. Nawet koleje żelazne zamierzają zniżyć swe taryfy na korzyść tutejszego niemieckiego przemysłu. *Dziennik Łódzki* np. donosi, że na południowo-zachodnich linjach nastąpi niebawem taka zmiana taryfy, żeby kartoflowa mąka wyrabiana w Łodzi snadniej mogła konkurować na rynkach południowej Rosji z miejscowemi wyrobami tego produktu. Taki zamiar zarządów kolejowych zasługuje na wszelkie uznanie; szczerze winszowałbym wam, gdyby wasze koleje poszły za tym przykładem; ale, jak powiadam, ze wszystkich tych ułatwień korzystają ludzie, pokazujący na każdym kroku, że się tu uważają za obcych, za przednią straż naszego zachodniego sąsiada. I to jest właśnie, co tworzy największą gorycz naszego położenia. Wygląda tak, jak gdybyśmy byli pozbawieni ruchów naturalnych, zgodnych z charakterem narodu, nie na korzyść państwa, w którego granicach żyjemy, lecz *pour le roi de Prusse*.

Lecz wracam do przyszłej wystawy. Jeśli dział przemysłu, a może i rolnictwa w połączeniu z jego akcesorjami przedstawi pewien postęp, to się mocno obawiam, czy nie okaże upadku dział rzemiosł. Są u nas miejscowości, w których dotkliwie czuć się daje brak rzemieślników. Murarzy mamy od was, cieśli z Prus, stolarzy i blacharzy dostarczają nam Czechy. Nie mówię tego o Warszawie, która, dzięki temu, że przedstawia stosunkowo łatwy kredyt, zdołała zebrać prawie wszystkie rodzinne rzemieślnicze siły; lecz mówię to o prowincji, zwłaszcza o zachodnich guberniach, których ludność zaopatruje się w rzemieślnicze wyroby wszelkiego rodzaju w ościennych miasteczkach ks. poznańskiego. W 3 tomie „Słownika geograficznego" na str. 695 znajdziecie dowody, że naprzykład Kaliska gubernia pomimo licznego mieszczaństwa cierpi na wielki brak rzemieślników, bo cała jej ludność, wolna od pracy na roli, jest zatrudniona w fabrykach. Jest to niezawodnie stan nienormalny, oddziaływający szkodliwie na rozwój społeczeństwa, bo gdy samodzielny rzemieślnik jest jednostką wyraźnie zaznaczającą swoją indywidualność, jednostką, która prowadzi pewien interes, więc ma coś do stracenia i dla tego jest rozważną w swych czynach: to robotnik fabryczny jest tylko drobnem ziarnem, którego od innych ziarn odróżnić niesposób, a które społem z innemi tworzą ową skłonną do ekscesów robotniczą warstwę, nie mającą nic do stracenia, a, że wiecznie niezadowolnioną — co już z natury ludzkiej wypływa — więc pochopną do czynów, od których się spodziewa zmian na lepsze.

Konstantynopol 28. stycznia.

(=) Pałac ambasady rosyjskiej na Perze — ponury, milczący — wygląda na klasztor; obszerny wewnętrzny dziedziniec, na którym nie tak jeszcze dawno ruch był ogromny od rana do późnej nocy, — dziś trawą porasta. Jeśli dziś wjedzie nań jaki powóz, to z pewnością powóz samego ambasadora, wracającego z zamiejskiej wycieczki.

Pałac ambasady niemieckiej — przed kilku jeszcze laty skromna kamieniczka, stojąca nad Złotym Rogiem — wyrósł dziś w ogromny czteropiętrowy gmach, z obszernym dziedzińcem we środku. W gmachu, w bocznych skrzydłach, od dołu do góry — biura, pełne urzędników niemieckich; a na dziedzińcu zawsze pełno powozów.

Tak to w kilku latach zmieniły się rzeczy.

Przez długie lata ambasador rosyjski dopominał się u Porty, aby do exarchatu bułgarskiego przyłączono Macedonję, wyjmując ją tem samem z pod duchownej jurysdykcji Patryarchy. Na domagania się te z początku odpowiadano, że trzeba z tem cokolwiek zaczekać; — potem — poczęto zbywać je milczeniem, w miarę, jak coraz gęstsza trawa porastała dziedziniec pałacu ambasady.

Aż nagle, w tym roku, wkrótce po wizycie, złożonej sułtanowi przez ks. Aleksandra bułgarskiego, który prawie że mieszkał w pałacu ambasady niemieckiej — Padiszach wydał iradę, nakazującą przyłączyć Macedonję do exarchatu bułgarskiego.

Już nie z teorji tylko, ale i z praktyki, ks. Aleksander widzi teraz, kogo mu się trzymać wygodniej.

Jedność Wschodniej cerkwi (nierosyjskiej) już nadszczerbiona przed laty utworzeniem niezależnego od Patryarchy exarchatu bułgarskiego, teraz, po zwiększeniu tego exarchatu, prawdopodobnie niebawem zupełnie zostanie zniszczona. Patryarcha będzie prymasem greckim i — nic więcej.

Na athoskiej Górze, zajmującej cały półwysep na Egejskiem morzu, Rosjanie ciągle nowe budują klasztory, których razem, rozrzuconych wzdłuż wybrzeża, jest już podobno sześćdziesiąt. Ten półwysep — to od lat 80 siedziba czerńców rosyjskich — dziś stał się jakiemś państwem zaczarowanem, do którego wstęp bardzo trudny. Mówią tu, że nowe budowle, wznoszone teraz na Athos, to są nie klasztory, lecz forty uzbrojone w działa i obsadzone dostateczną załogą wojenną, lubo w mniszych habitach. Być to bardzo może, choć i to prawda, że zdawna klasztory na Athosie miały pozór fortów, były bowiem budowane w ziemi, a łączyły się ze sobą podziemnemi korytarzami. Żeby tam Rosja urządzała jakąś piekielną machinę dla wyrzucenia kiedyś Turków w powietrze, temu nie wierzę, bo to rzecz byłaby grubo kosztowniejsza od skutków wielce wątpliwych, jakie przyniesieby mogła.

Jubileusz Welehradzki.

Ściślejszy komitet ruski obradował dnia 25. stycznia pod przewodnictwem X. Archidjakona dr. Pełesza i uchwalił na pamiątkę udziału Rusinów w pielgrzymce do grobu św. Metodego zawieść do Welehradu Ewangelje słowiańskie. Podniesiono też myśl obchodzenia uroczystości we Lwowie w innym dniu, jak w całym kraju z powodu, że świetność jej zależeć będzie od udziału duchowieństwa i ludu z prowincji — a tych nie możnaby się spodziewać u nas — gdy na jeden dzień obchód oznaczonym zostanie. Projekt ten nie doznał poparcia w komitecie ściślejszym, gdyż nie znajdujemy go nawet w sprawozdaniu z czynności wszystkich trzech sekcji komitetu ruskiego, odczytanem przez sekretarza X. dr. Bartoszewskiego na posiedzeniu pełnego komitetu. Pełny komitet ruski pod przewodnictwem X. Biskupa Sembratowicza przyjął do wiadomości prace trzech sekcyj komitetu ściślejszego i powziął następujące uchwały:

1) Komitet zajmie się wydrukowaniem dwóch prac literackich o życiu i działalności św. Cyryla i Metodego. Z tych jedna obszerniejsza ma być przeznaczoną dla publiczności wykształconej, druga zaś popularna dla ludu. Prócz tego wydane będą obrazki św. Cyryla i Metodego z odpowiednią modlitwą, które mają być rozdawane podczas uroczystości pomiędzy lud.

2) Dzień uroczystości w kraju oznaczony jest na 6. (18.) kwietnia. O tej uchwale zawiadomi komitet wszystkie gr. kat. ordynarjaty w Galicji i na Węgrzech i zaprosi je, by zawezwały duchowieństwo i wiernych do uroczystego obchodu tego pamiętnego dnia.

3) Komitet zawezwie w swoim czasie wszystkich Rusinów galicyjskich do udziału w pielgrzymce do Welehradu w dniu 1. (13) sierpnia jako w dzień uroczystości chrztu Rusi przez św. Włodzimierza Wielkiego. W samym Welehradzie odprawionem będzie solenne nabożeństwo ze śpiewami i święcenie wody; prócz tego koncert z wykonaniem najdawniejszych ruskich pieśni cerkiewnych podług kompozycji Bartmańskiego i innych.

4) Na pokrycie kosztów uroczystości. ułatwienie ludności niezamożnej pielgrzymki uda się komitet do władz z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek w kraju.

Dzienniki donoszą, iż rząd bułgarski postanowił wznieść świątynię prawosławną w Soluniu pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego na uczczenie tysiącletniego jubileuszu. Pomysł ten wywołał entuzjazm prasy rosyjskiej, która pierwsza podniosła tę sprawę i dziś ją gorliwie popiera.

Od miesiąca już zbiera *Ruś* składki na pierwszą taką cerkiew w Soluniu.

Zaproszenie Polaków
DO WELEHRADU.

Komitet welehradzki, zajmujący się urządzeniem uroczystego obchodu tysiącznej rocznicy zgonu św. Metodego ogłasza następującą odezwę do Polaków:

SŁOWIANIE KATOLICY!

Czciciele ŚŚ. Cyrylla i Metodego!

Kiedy naród czci wielkich mężów, którzy czynami swemi jego ducha rozbudzili, nowe tory do szczęścia i wielkości mu wytknęli i na żeglugę po burzliwej dziejów fali bezpiecznym go zaopatrzyli sterem — wówczas naród ten cześć sobie samemu oddaje i wypełnia przez to powinność, której od niego nie tylko wdzięczność, ale i prawo historji wymaga. Obchodząc ważne zdarzenia z życia takich mężów, wznawiamy ich pamięć i składamy dowód, żeśmy świadomi wielkości i doniosłości ich czynów i stanowiska, jakie nam te czyny w dziejach ludzkości zakreśliły.

Nadchodzi pamiętny dla nas dzień 6 kwietnia 1885, w którym dopłynie 1000 lat od śmierci św. Metodego, Apostoła wiary chrześciańskiej a założyciela oświaty między słowiańskiemi ludy. Ziarno, rzucone przez niego i brata jego św. Cyrylla, dobrze się przyjęło, a gdy mąż święty przed lat tysiącem składał znużoną skroń na wieczny spoczynek, widział bujny już porost obiecujący bogate żniwo. Przez lat tysiąc cieszyli się nasi przodkowie i my dziś się cieszymy i cieszyć się będą nasi potomkowie bogatym plonem z siejby Metodego; a plon ten będzie tem obfitszy, im wierniejszymi zostaniemy duchowi, w jakim święty nasz Patron kształcił przodków naszych, przygarniając ich do katolickiego Kościoła, a tem samem do źródła prawdziwej i żywotnej cywilizacji. Duch ten wzywa nas do Welehradu, gdzie Apostoł nasz zamknął powieki; wzywa nas tam szczególnie w roku 1885, abyśmy tamże święcili pamięć największego dobroczyńcy słowiańskich plemion, abyśmy udowodnili, że lgniemy doń z taką samą miłością, jaką otaczali go przodkowie nasi. O nich opowiada życiopis św. Metodego, że w dzień jego pogrzebu zgromadziło się niezliczone mnóstwo ludu, a odprowadzając święte zwłoki, mężczyzni i niewiasty, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, wdowy i sieroty, cudzoziemcy i rodacy, zdrowi i chorzy, rzewnie płakali za najlepszym pasterzem i mistrzem swoim.

I my też zbierzmy się wszyscy, bośmy cząstką dziedzictwa Metodego — przybądźcie i Wy dzielni Polacy na pamiątkowy obchód r. 1885 w Welehradzie, abyśmy razem cześć oddali pamięci świętego męża, abyśmy się pokrzepili duchem, którym Apostoł nasz wiódł przodków naszych w tory dziejowe, jako szermierzy wiary, nauki i cywilizacji; abyśmy się poznali a poznawszy się, wzmocnili wzajemną miłością i świadomością, że najdroższy dar przekazany nam przez św. Apostołów naszych nie utracił nic przez całe tysiąc lat ze swej żywotności — że dar ten z ducha pochodzący, ducha narodów słowiańskich na wieczne czasy podnosić, kształcić, posilać i uszczęśliwiać będzie; abyśmy powzięli silną nadzieję, że idea św. Cyryla i Metodego okaże dosyć siły pociągającej, aby w myśl gorących życzeń Ojca św. Leona XIII. przyśpieszyć złączenie obu Kościołów Zachodu i Wschodu, a tem samem tak Kościołowi jak i ludom słowiańskim — najpożądańsze zjednać błogosławieństwo.

Dano w Bernie r. Pańskiego 1885.

W imieniu centralnego komitetu obchodowego:

Prezes
J. E. *Egbert* hr. *Belcredi*.

Wice-prezes
Ks. Inf. *A. Kiovsky*.

Sekretarz
A. Hrudicka, prof.

Podskarbi
W. Dr. *J. Lachnit*.

KRONIKA.

† Adela hr. Zyberk-Platerowa, żona hr. Henryka Platera, zmarła niedawno w Krasławiu w Inflantach. Na krótko przed śmiercią przeszła zmarła z wyznania protestanckiego na łono kościoła katolickiego.

Szczegóły z życia ś. p. Justyna hr. Koziebrodzkiego.

Justyn Bonawentura Stanisław Henryk hrabia Bolesta Koziebrodzki, syn Leopolda, ur. 1767 † 1833, podpułkownika 13-go pułku piechoty wojska polskiego, kawalera krzyża *Virtuti militari*, właściciela Łuki, — i Karoliny z Siedliskich herbu Ostoja, ur. 1797 † 1835, urodził się w Łuce dnia 14-go lipca 1882 r.

W r. 1836 oddany został do Akademji inżynierów w Wiedniu, a ukończywszy takową wstąpił jako podporucznik do 2-go pułku ułanów im. ks. Schwarzenberga, w którym 38-go grudnia 1859 r. został majorem. W tej randze przeniesiony do 5-go pułku ułanów im. hr. Wallmoden-Gimbora został w r. 1862 podpułkownikiem, w następnym zaś roku komendantem tegoż pułku, a w miesiąc już później pułkownikiem. W r. 1866 dowodził pułkiem w wojnie austr. pruskiej, dając z siebie przykład waleczności. W bitwie pod Königgrätzem ciężko ranny dostał się do niewoli pruskiej. Wyleczywszy się po ukończonej kampanji objął komendę 8-go pułku kirasjerów, lecz wskutek odnowienia się rany, zachorowawszy ciężko, opuścił służbę czynną z rangą jenerała-majora. Później objął komendę landwery w Galicji.

Ożeniony z Różą hr Wallis miał dwóch synów i córkę. Starszy z synów obrał drogę dyplomacji, i przydzielonym został do ambasady austrjackiej w Paryżu, młodszy jest podporucznikiem w pułku dragonów.

Ś. p. Justyn był c. k. Podkomorzym, członkiem Izby Panów, kawalerem orderu żelaznej korony III. klasy i posiadał krzyż zasługi wojskowej, był delegatem Towarzystwa kredytowego, prezesem komisji ratunku i opieki podupadłych ziemian, członkiem wydziału rady powiatowej Trembowelskiej.

Zapadłszy na zdrowiu wskutek przeziębienia, wyjechał za poradą lekarzy do San Remo, lecz nagłe pogorszenie zmusiło go zatrzymać się w Wenecji, gdzie po kilka dniach silnych cierpień, wywołanych defektem serca, zmarł opatrzeny świętemi Sakramentami dnia 5-go lutego o godzinie pół do 7-ej rano.

Z Wenecji zwłoki zostaną przewiezione do grobowca familijnego w Podhajczykach.

Sprawy miejskie. Jutro wieczorem odbędzie się tygodniowe posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym oprócz rekursów w sprawach budowniczych i drobnych spraw administracyjnych postawiony jest budżet miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej i wnioski w sprawie uchwalenia honorarjów dla nauczycieli tej szkoły.

Na posiedzeniu tajnem rozbieraną będzie sprawa obsadzenia posad dyrektora i nauczycieli szkoły przemysłowej.

O balu polskim, który się odbył w Petersburgu dowiadujemy się, iż oprócz miejscowej kolonji przyjechało nań wielu Polaków z Moskwy i Litwy (księstwo Ogińscy, hr. Tyszkiewicz i inni), a dalej, że było wiele osób z wyższego rosyjskiego towarzystwa i z poselstw zagranicznych, a między ostatnimi poseł hiszpański i poseł belgijski.

Helena Modrzejewska po ukończeniu gościnnych występów w Warszawie powraca do Krakowa. W wczorajszej korespondencji krakowskiej wymienioną już jest znakomita artystka pomiędzy gospodyniami balu „Koła literacko-artystycznego."

Krakowianie skorzystali z pobytu p. Modrzejewskiej i jej uczynności i uprosili ją o współudział w dwóch przedstawieniach, które się odbędą na dochód budowy nowego teatru i na dochód Bratniej pomocy młodzieży akademickiej.

Koncert. Donosiliśmy już czytelnikom o zapowiedzianem przybyciu Gezy hr. Zichy'ego do Lwowa. Znakomity ten, pomimo kalectwa, pianista, (wiadomo czytelnikom, iż nieszczęśliwy wypadek pozbawił go jednej ręki) przybędzie stanowczo za kilka dni do Lwowa, a dnia 22. b. m. wystąpi w koncercie, z którego dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

W koncercie rzeczonym przyjęli nadto współudział nasi miejscowi artyści i dyletanci, jak: panna Ludwig, dyr. Ludwik Marek, p. M. Tyberg i p. Czerny, oraz komitet, złożony z członków „Lutni."

Program koncertu leży już przed nami. Nie znaleźliśmy tam grywanego zwykle utworu przez pianistów produkujących się jedną ręką, mianowicie Sonety księżycowej Beethovena, natomiast pomiędzy kompozycjami, które gość wykona, znajdujemy: Polonez Chopina i Fantazję z „Fausta" Gounoda.

Panna Marja Wisnowska, artystka dramatyczna teatrów warszawskich, przybyła onegdaj do naszego miasta, gdzie zabawi dni parę.

Odczyty dla kobiet. Przypominamy, iż dziś wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej odczyt dr. Oskara Widmana. Prelegent mówić będzie „O hygienie narządu oddychania."

Z rady pow. pilzneńskiej. Uzupełniający wybór do rady powiatowej z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 11. marca r. b. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem.

Z Tow. galic. kasy zaliczkowej. Komitet wierzycieli przypomina właścicielom książeczek wkładkowych, że termin sądowego zgłoszenia pretensji upływa z dniem 15. m. b. Zwraca zaś komitet na to uwagę, że ktoby chciał później swą pretensję zgłosić, byłby narażony na wielkie koszta, mogące przewyższyć samę nawet pretensję. Komitet, jak wiadomo, przyjął na siebie honorowy obowiązek zastępowania interesu wierzycieli i zgłaszać będzie w ich imieniu pretensje do 14. m. b. włącznie.

Szkoła polska na Montparnasse w Paryżu. Paryski korespondent *Gazety narodowej*, donosząc o sprzedaży domu, w którym się dawniej mieściła wyższa szkoła polska, na bulwarze Montparnasse, zarzucił, że sprzedający ów dom Władysław ks. Czartoryski przywłaszczył sobie nietylko pieniądze narodowe, gdyż gmach ten miał być wystawiony ze składek polskich, lecz nadto pobierał nieprawnie przez lat czternaście (od czasu zamknięcia szkoły) dochód z wynajmu tego domu, wynoszący rocznie 14.000 fr.

Z życiem emigracji polskiej w Paryżu nazwisko ks. Czartoryskiego związało się tak silnie, że przyszły dziejopis tej garstki będzie się musiał z niem na każdej kartce swej pracy spotykać. Jeżeli zaś byli tacy, którzy na polityczną działalność tej rodziny się nie zgadzali, to nikt z uczciwych ludzi, z wyjątkiem potwarców, nie śmiał utrzymywać, aby rodzina ta przywłaszczyła sobie choć jeden grosz narodowy, gdyż przeciwnie wszyscy wiedzieli, że swoje fundusze hojnie i ciągle szafowała.

Podobnie i w tym wypadku — jak pisze korespondent *Dziennika poznańskiego* — obwinienie jest zupełnie pozbawione prawdy, co najlepiej poświadcza wydrukowane w r. 1872. sprawozdanie komisji, która orzekła, czyją jest własnością budynek szkolny.

Z broszury wymienionej dowiadujemy się, że w r. 1859. złożył Władysław ks. Czartoryski na budowę rzeczonej szkoły 200.000 fr. Kiedy szkołę zamknąć postanowiono, dla uregulowania jej interesów wybrano komisję z następujących osób: A. Chodźki, T. Błociszewskiego, K. Ruprechta, L. Ostrowskiego, K. Szulca i L. Wołowskiego. Komisja ta zdecydowała, że cała nieruchomość jest własnością Władysława ks. Czartoryskiego. Przytem wyraziła mu jeszcze podziękowanie za szczególną ofiarność, z jaką zrzekł się dochodu z wynajmu domu.

Wszystko to nie było tajemnicą, a przecież nie stawiło zapory pospolitemu oszczerstwu, pochodzącemu Bóg wie z jakich pobudek, ale które jako oszczerstwo miało już wystarczającą legitymację dla lwowskiego organu.

Zapiski policyjne. Skradziono: p. M. S. przez włamanie się pod l. 11 ul. Syxtuska towary bławatne wartości 123 złr.. mianowicie: koszule, chusteczki, pończochy, spodnice, sukienki dziecinne, trzewiki filcowe, dwie sztuki siwego i białego barchanu.

Zakwestjonowano u aresztowanego Tomasza Szczura blaszanną konewką, prawdopodobnie skradzioną — a u Kaźmierza Drohomireckiego beczułkę 29-cio litrową.

Zgubiono: p. D. L. czeladnik stolarski zgubił swój paszport wojskowy; Chaim Blum cztery pudła z czterema filcowymi kapeluszami wartości 11 złr.

(=) **Kraków** 10. lutego. (Koresp. *Przegl.*)

Śnieg pokrył lekką warstwą ziemię, przypominając resztki zimy i kończącego się karnawału, który w tym roku był w ogóle bardzo mierny. Dowodem tego i wczorajszy bal w dochód „domu pracy" na Kazimierzu, jaki się odbył na sali hotelu Saskiego. Świetny dobór osób i elegancja przyborów, jaką podnosi dziennik miejscowy, nie zdołały zatrzeć wrażenia szczupłości liczby osób zebranych, co jest pierwszym warunkiem powodzenia balu publicznego na cele dobroczynne. Bal rozpoczął się polonezem, który prowadził w pierwszą parę Prezydent Szlachtowski z księżną Windischgraetz, poczem szli: ks. Aleksander Czartoryski z ks. Cecylją Lubomirską, JE. Popiel z ks. Zuzanną Czartoryską itd. Jeżeli sprzedaż bukietów, jaką raczyły się zajmować panie: ks. Czartoryska i ks. Windischgraetz nie przysporzyły plonu materjalnego balowi, „Dom pracy" nie będzie miał wielkiej z niego pociechy.

— Prezydent miasta wyjeżdża jutro do Wiednia w celu przedstawienia się Cesarzowi i podziękowania za potwierdzenie wyboru. Jak zawsze, Prezydent miasta znajdzie tam niejedną sprawę miejską, wymagającą poparcia u władz centralnych.

ROZMAITOŚCI.

— **Bibljografja.** Nakładem księgarni katolickiej w Krakowie opuściły świeżo prasę dwie mowy ks. dra Józefa Pelczara, profesora i byłego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pierwsza broszura zawiera kazanie o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim, miane dnia 2. września 1877. r. przy złożeniu koron przed obrazem N. P. w Starejwsi.

Druga zaś broszura podaje mowę o zasługach ks. Piotra Skargi, mianą dnia 23. października r. 1844., jako w trzechsetną rocznicę założenia Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

Sława ks. Pelczara jako kaznodziei jest ustaloną. Mowy więc te polecić możemy młodszemu duchowieństwu, jako wzory krasomówstwa.

— **Stracenie anarchistów.** O godzinie 8 zrana odbyła się w zeszłą sobotę w Halli w domu karnym egzekucja anarchistów Reinsdorffa i Küchlera. Widzów za kartkami wstępu zgromadziło się około 100. W piątek popołudniu uwiadomiono trzech skazańców, że cesarz co do Reinsdorffa i Küchlera nie mógł skorzystać ze swego prawa ułaskawienia, Rupschowi zaś zmienił karę śmierci na dożywotne więzienie; dokument ten odczytany został trzem więźniom przez pierwszego prokuratora Moersa. W nocy przed egzekucją Reinsdorff, który w postępowaniu okazywał zwykłą junakierją i bezczelność, chociaż wyglądał nader mizernie, odrzucił wszelką pomoc duchowną, i to samo uczynił, gdy wstępował na rusztowanie. Umarł bez skruchy i żalu. Aż do godziny 8 zrana palił cygara w swej celi i śpiewał znaną niemiecką piosenkę: *Stiefel muss sterben, bist noch so jung*, dopóki go nie zaprowadzono na rusztowanie. Aktem egzekucji kierował wyższy prokurator Moers. Gdy w imieniu prokuratora Rzeszy zbrodniarza oddawał katowi Krassowi, Reinsdorff zawołał: „Precz z barbarzyństwem! Niech żyje anarchia!" Pochwycono go; przymocowano do kłody, i w jednej chwili głowa stoczyła się na piasek. Kadłub i głowę straconego więźniowie włożyli w skromną czarną trumnę i usunęli z oczu. — Egzekucja Küchlera nie potrwała dłużej. Zbrodniarz ukazał się w towarzystwie kapelana więziennego milczący i złamany. Pikieta wojskowa pod wodzą porucznika otaczała rusztowanie. Przed domem karnym i po bliskich ulicach porozstawiano liczne straże policyjne dla utrzymania porządku, którego zresztą

nigdzie nie zakłócono. Po rogach ulic i na słupach plakatowych natychmiast po egzekucji porozlepiano obwieszczenia, ogłaszające tenor wyroku, wydanego przez sąd Rzeszy na trzech winowajców.

— **Dziennik japoński** *Osaka* donosi, a na jego odpowiedzialność powtarzają pisma angielskie, iż chińczycy raz na trzy lata zmieniają wnętrze sienników, wyścielanych zwykle herbatą. Ponieważ termin przypada obecnie, zachodzi zatem prawdopodobieństwo, że herbata w r. b. stanieje.

— **O Odyńcu.** Berlińska *National Ztg.* rozpoczęła szereg fejletonów pod tytułem: „Antoni Edward Odyniec i Goethe.“ Autor tego studjum nie położył swego podpisu pod pierwszym fejletonem.

— **Rozległy a niewesoły widok.** Paryż bądź co bądź nie wyczerpany jest w pomysłach i wystawy swoje umie zawsze ozdobić czemś, czego gdzieindziej ujrzeć niepodobna. Za Napoleona III wystawa paryska była punktem schadzek wszystkich niemal monarchów Europejskich; ponieważ zaś dzisiaj do pana Grévégo nawet afrykańscy królowie się nie kwapią, przeto dla wystawy w r. 1889 odbyć się mającej wymyślono co innego. Oto jak już wspominaliśmy na placu wystawowym ma stanąć wieża, jakiej dotąd w przybliżeniu nie ma na świecie; gdy bowiem najwyższa dotąd wieża katedry Kolońskiej ma 159 metrów wysokości, owa paryska będzie miała 300. Z pierwszego już piętra tej budowli, mającego kształt kopuły oszklonej, będzie się roztaczał widok na przestrzeń 120 kilometrów wynoszącą, dalej już budowa wznosić się będzie piramidalnie, a w samym jej szczycie mieścić się będzie oszklona latarnia.

Co stamtąd widać będzie, o tem milczą kroniki, a złośliwi utrzymują, że republikańską nędzę Francji. Twórcą pomysłu do tej wieży jest niejaki p. Eissel, nazwisko jak widzimy, niebardzo francuskiego brzmienia.

— **Chleb łaskawy** w stajniach dworskich. Pisemko *Der Thierfreund* opowiada, że w stajniach dworskich znajduje się kilka koni, które aż do końca życia swojego otrzymują „owies i siano łaskawe“. Pośród nich jeden ma rzeczywiście wartość historyczną, a jest nim siwosz koronacyjny, na którym w r. 1867. cesarz Franciszek Józef odbywał ceremonję koronacyjną jako król węgierski. Dalej dożywają reszty dni swoich w spokoju i poszanowaniu dwa pony najmniejszego gatunku, które arcyksiążę Rudolf, będąc jeszcze małem chłopięciem, otrzymał w podarku od ojca i używał ich jako zaprzęgu do wózka dziecinnego. Zwierzęta te w swoim gatunku istotnie arcyrzadkie, są wielkości rosłych psów, mają osobnego dozorcę i tylko przy pięknej pogodzie bywają na spacer wyprowadzane.

— **Kolej elektryczną** otrzyma niebawem Warszawa. Miejscowe dzienniki donoszą, że przybył do Warszawy pewien przemysłowiec wiedeński, który stara się o koncesję na wybudowanie kilku linji kolei elektrycznej, łączących miasto z odleglejszemi miejscami spacerowemi. Nie ulega wątpliwości, że nowa kolej będzie stanowiła niemałą dla mieszkańców Warszawy wygodę.

— **„Chata za wsią“**, a właściwie część jej muzyczna, napisana przez p. Zygmunta Noskowskiego, wydaną wkrótce zostanie nakładem Heinauera we Wrocławiu. Tańce cygańskie i kołomyjka wyjdą w układzie fortepjanowym i na orkiestrę.

— **Odczyty Brandesa**, estetyka duńskiego, rozpoczynają się dzisiaj w Warszawie. Uczony prelegent nakreśli w języku francuskim obraz historji literatury duńskiej z ostatnich czasów.

— **Z literatury dramatycznej.** Znakomita powieść Daudeta p. t. „Sapho“ została przerobioną na dramat i będzie niebawem wystawioną w Paryżu na scenie teatru Vaudeville.

— **Murzyni** na balu dworskim w Berlinie dnia 6. b. m. zwracali na siebie więcej uwagi niż wszystkie zgromadzone tam białe piękności. Byli to dwaj mężczyźni okazałej postawy, odziani w długie białe kaftany z niebieskiemi wyszywaniami. Na głowie mieli turbany, który jaskrawemi kolorami wyraźnie odbijał od czarnej twarzy. Sprowadził ich pod zimne niebo Germanji znany afrykański podróżnik Flegel, a pogłoski krążące o nich pomiędzy uczestnikami balu przypisywały tym czarnym gościom najrozmaitsze godności. Jedni mówili, że są książętami z Kongo; inni, że dostojnikami duchownymi. Bądźcobądź swoją godność musieli oni sami uważać za niższą od godności cesarza, gdyż zaledwie ukazał się sędziwy monarcha w sali, padli mu do stóp i pozostali tak czas cały na podłodze. A jednak w tym ruchu ich nie było żadnych cech niewolniczego poddaństwa; chcieli oni tylko wyrazić swój szacunek przed majestatem monarchy, tak jak się to u nich zawsze czyni. Kiedy cesarz podał im rękę, powstali je, po czem stanęli znowu nieruchomi w dawnem miejscu. Cesarz, zdziwiony nieco niezwykłym sposobem w jaki go przywitali, zwrócił się do malarzy Meyerheima i Pietscha ze słowami: „To dla was, panowie, kąsek; to musicie namalować!“ Po czem oddalił się w celu odbycia cercle'u. Chwilę jeszcze stali murzyni, przyglądając się w milczeniu „białym ludziom“. Twarz ich ożywiła się przelotnie, kiedy podszedł ku nim chiński poseł w narodowym stroju z potężnemi okularami. Ożywienie to trwało niedługo, a wkrótce potem napróżno już oglądano się za dwoma czarnymi przybyszami. Niepostrzeżenie opuścili balowy przybytek.

— **Niepochlebna sylwetka.** O życiu głośnego apostoła dynamitu O'Donowana Rossy w następujący sposób piszą z Londynu: „O'Donowan Rossa był zawsze największym politycznym rabusiem i krzykaczem, jakiego kula ziemska nosiła. Gdy inni spiskowcy w Anglji życie swoje narażali przy zamachach dynamitowych, Rossa spacerował po ulicach Nowego Jorku i pokazując blizny na rękach swoich, głosił o swojem poświęceniu i bohaterskich czynach. Albo przy stole szynkowym przysięgał śmierć Anglikom. Fundusze, które na jego ręce wpływały na cele anarchistyczne, używał w daleko niewinniejszym celu, a mianowicie przelewał je w wielkie gardło swoje. I dopóki w kasie anarchistycznej brzęczały składkowe grosze, dopóty przelewał się alkohol przez gardło wielkiego apostoła. Nic też dziwnego, że Rossa był ciągle utrzymywał patrjotów w żywem zainteresowaniu się sprawą, reklamował ją usilnie lub drukiem w szpaltach *Irish Worlda*. W pozowaniu, piciu i żenieniu się (opłakuje trzecią żonę) był zawsze niezrównanym.

Właściwem jego nazwiskiem jest Jeremi O'Donowan. Pod tem nazwiskiem znano go jako właściciela kramiku. Później dopiero przybrał od nazwy rodzinnej wioski Ross przydomek Rossa. (Rossa jest formą celtycką od Ross). Gdy przywódca Irlandczyków Stefens rozpoczął znaną agitację szaloną, przyłączył się do niej Rossa i zawiązał w Skibberin głośne stowarzyszenie irlandzkie „Phoenix“, którego członkowie poprzysięgli tajemniczość i walkę śmiertelną przeciw Anglji. W parę lat po wykryciu stowarzyszenia został uwięziony. Pamiętne jest jego zachowanie się w więzieniu, gdzie odepchnął od siebie obrońców, nazywając ich pokątnymi pisarzami, sędziego, a całą rozprawę nazwał krotochwilą. Wówczas zasądzony został na dożywotnie więzienie.

W cztery lata później ogłoszona powszechna amnestja obdarzyła i jego wolnością. Udał się do Ameryki, gdzie jako bohatera przyjęli go ziomkowie i odtąd też odgrywa rolę narodowego męczennika.

Spróbowawszy kilku zajęć, chwycił się wkońcu najwłaściwszego dla siebie zatrudnienia. Został politycznym ajentem dowódcy rozbójników Tweed'a. W r. 1869. wybrało go hrabstwo irlandzkie Tipperary do angielskiego parlamentu. Mandat atoli jego, jako ułaskawionego więźnia, nie mógł być ważnym. W r. 1870. zawiązała się liga dynamitowa, która nabyła *Irish World*, aby propagować zbieranie składek na cele rewolucyjne. Przebieg cały tej ligi znany. O'Donowan Rossa nie omieszkał każdego wypadku, każdego zabójstwa dokonanego w Anglji przypisać sobie, jako głównemu motorowi. To też składki płyną obficie, a równie obficie przelewa się wódka przez zachrypnięte od krzykactwa gardło jego. Amerykanie nie biorą go na serjo i uważają za zwyczajnego krzykacza. W tem też leży wyjaśnienie powszechnego współczucia dla pani Dudley, a zupełnej obojętności dla zranionego.

Część ekonomiczna.

Konferencja kolejowa. Dnia 20. b. m. ma się odbyć w Berlinie konferencja delegatów kolei biorących udział w ruchu austrjacko-niemieckim, na której umowa zawarta na ostatniej konferencji w Frankfurcie n. M., a wystylizowana w Dreznie, ma być ostatecznie ratyfikowana.

Ruch adrjatycko-galicyjski. Towarzystwo kolei południowej uchwaliło zaprowadzenie taryfy tranzytowej między Tryjestem i Fiumą z jednej, a Suczawą z drugiej strony. Taryfa ta ustanawia 16 kr. w. a. za ładunek 10,000 kilogramów wagi i 1 kilometr drogi i włączona zostanie jako taryfa wyjątkowa do taryfy związkowej adrjatycko-galicyjskiego ruchu.

Unifikacja serbskich pożyczek państwowych. Podług wiadomości z Belgradu, mają być już ukończone prace wstępne do projektu konwersji pozostałych w posiadaniu rządu nierozdanych losów kolejowych na s e r b s k ą r e n t ę, i operacja ta będzie niebawem uskuteczniona. Podobnej konwersji na rentę ulegnie ledz kontraktowana przez bank anglo-austrjacki serbska pożyczka oparta na dochodach z monopolu soli i objęta przez austr. Länderbank serbska pożyczka agrarna.

Pociągi ekspressowe. Międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych ułożyło się z odpowiedniemi zarządami kolejowymi, że, począwszy od 1-go kwietnia b. r., pociąg błyskawiczny między Paryżem a Budapesztem będzie kursował codziennie; z Pesztu zaś do Giurgewo, jak dotąd, tylko dwa razy w tygodniu. Prócz tego ma tymczasowo kursować raz w tygodniu podobny pociąg przez Budapeszt, Teresianopol, Belgrad do Niszu, jako obecnego punktu końcowego serbskich kolei. Z Niszu ma być następnie urządzone aż do wybudowania dalszych linji połączenie powozowe z jednej strony przez Pirot i Sofję do Sarembergu, jako stacji początkowej kolei wiodącej do Konstantynopola, z drugiej zaś strony przez Wranję do Ueskib, punktu zetknięcia z linją prowadzącą do Saloniki. W ten sposób będzie można już niezadługo dostać się drogą lądową do Konstantynopola i Saloniki, co szczególnie jest ważnem dla tych podróżnych, którzy w drodze do owych miejscowości chcą dotknąć znaczniejszych miast Serbji, Bułgarji i Rumelji.

Krajowa szkoła koszykarstwa. Reskryptem z d. 28. z. m. udzieliło ministerjum oświaty szkole koszykarstwa w Jarosławiu subwencję z funduszów państwowych w kwocie 500 złr. Równocześnie wyraziło swe zadowolenie założycielowi podobnej szkoły w Rudniku hr. Hompeszowi, albowiem szkoła rudnicka nadzwyczaj pomyślnie się rozwija.

Wskutek licznych ostatnimi czasy defraudacyj bankowych, postanowiła Izba giełdowa wiedeńska, za pomocą odpowiedniej zmiany statutów, zapobiedz grze na giełdzie urzędników bankowych. Komitet dla tej sprawy wybrany uchwalił zaproponować modyfikację statutów w tym kierunku, aby Izba miała prawo wykluczyć z giełdy czasowo lub stale tych agentów i komisjonerów, którzy urzędnikom bankowym udzielają pomocy w grze na giełdzie. Kto zważy, jak trudno ochronić ruch giełdowy od takich wypadków, jakie miały miejsce w towarzystwach: żyrowem i eskontowem, jak trudno skontrolować urzędników bankowych, mimo najsroższe kary za operacje giełdowe, ten z pewnością poklask da powyższemu zamiarowi giełdy wiedeńskiej.

Kolej węgiersko-galicyjska. Do *Pressy* piszą z Budapesztu: „Podróż dyrektora kolei węgiersko-galicyjskiej radcy dworu, Pichlera do Pesztu, dała powód do licznych interpretacyj, które jednak nie mają żadnej realnej podstawy. Kwestję rozdziału kolei węgiersko-galicyjskiej poruszono wprawdzie niedawno ze strony Rady zawiadowczej węgierskiej kolei północno wschodniej, jednak do poważnych rozpraw w tym przedmiocie nie przyszło wcale. Utworzenie we Węgrzech północno-wschodniej grupy kolei prywatnych nie przyjdzie do skutku, a z przeniesienia zarządu ruchu krótkiej przestrzeni budującej się właśnie kolei Munkacz-Stryj na węgierską kolej północno-wschodnią, nie można wysnuwać poważnych wniosków. Dopiero kiedy kolej Munkacz-Stryj będzie zupełnie gotowa, wtedy będzie pora dla rządu węgierskiego, albo wziąć pod rozwagę upaństwowienie kolei północno-wschodniej węgierskiej, albo oprzeć połączenie kolei północno-wschodnich na innych podstawach.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu z d. 9. i 10. lutego.

Pomimo małego dowozu zboża na onegdajszy targ na Baran, ruch, obrót i chęć kupna były słabe, a cena pszenicy, żyta i jęczmienia obniżyła się, i to tem więcej, że wspomnione produkta w pośledniejszych gatunkach dowiezione zostały.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 34.— do 38 złp.; żyto za 227 funtów 30.— do 32½ złp.; jęczmień za 202 funtów od 24.— do 27.— złp. owies za 138 fnt. 18.— do 20.— złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Targ wczorajszy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, a to głównie z powodu nieobecności zagranicznych kupców. Na miejscowe potrzeby szczególniej dla młynów parowych zakupiono parę partyj czelnej pszenicy, o 10 ct. wyżej od ostatniego targu. Żyto i owies utrzymały się w cenie. Jęczmień czelny dla browarów płacono o 10 ct. wyżej. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. O rzepak popyt zmiejszył się, płacono o 10 ct. niżej. Koniczyna niewielkim cieszyła się obrotem.

Moneta miedziana. Po r. 1868 nie bito w Austrji pieniędzy miedzianych do r. 1876, w 1877 wybito 7000 półcentówek, w 1878 i 1879 158.920 półcentówek, w r. 1881 479,000 jedno i 21.000 półcentówek, w r. 1882 300.000 jednocentówek. Zapas pieniędzy miedzianych można przyjąć w roku 1884 w ogólności około 12 milionów złr. Teraz ma być wybitą większa liczba centówek i półcentówek. Mimo to w porównaniu z innymi krajami nie jest Austrja w monetę miedzianą zbyt obficie zaopatrzoną. Cyrkulacja pieniędzy bronzowych i miedzianych wyrażona procentowo przedstawia się w poszczególnych krajach w sposób następujący: Austrja 2, Niemcy 12·5, Francja i Grecja 5, Anglja 14, Rosja 2, Hiszpania 10·5, Włochy, Belgia i Szwajcarja 6, Portugalja 11, Turcja 2·8.

Wiedeń 9. lutego.

(Di.) Otwarcie giełdy odbyło się dziś w usposobieniu nieco przygnębionem. Spekulacja czuje się zmuszoną zwracać swą uwagę na politykę, i znajduje w obecnym jej stanie pewne rzeczy, które się jej nie podobają. Przedewszystkiem zaniepokaja ją czynna polityka Włoch; współdziałanie z Anglją w Egipcie może łatwo doprowadzić do zawikłań, bo nie posiada aprobaty mocarstw decydujących i może bardzo łatwo kwestję orjentalną znowu na stół wytoczyć.

Akcja włoska na północnowschodniem wybrzeżu Afryki studzi w każdym razie zapał do przeprowadzenia konwersji renty włoskiej w Paryżu, a to wywiera wpływ na wszystkie giełdy europejskie. Dziś uległy renty po raz pierwszy silniejszemu naciskowi. Podaż była dziś większą aniżeli popyt, a ztąd we wszystkich kategorjach renty, a najbardziej w węgierskich, należy zaznaczyć zniżkę kursów. Nie jakoby kapitał uwalniał się od swego posiadania, tylko spekulacja stara się wobec nieco zamglonych stosunków politycznych redukować swe zobowiązanie.

Doniesienie pewnego dziennika, że ze strony prawicy mają być wniesione zaostrzające poprawki do noweli należytościowej, jakkolwiek dotąd jeszcze niczem nie poparte, podziałało w pierwszej chwili tak samo przygnębiająco, jak i złożenie referatu budżetowego przez hr. Clama, a objawiło się to szczególnie w kursach papierów spekulacyjnych i bankowych, które bez wyjątku doznały zniżki i dopiero za nadejściem pomyślniejszych sprawozdań z Londynu, Paryża i Berlina podniosły się nieco.

W ogólności charakteryzował się dzisiejszy obrót więcej bezinteresownością niż mdłością. Także na polu papierów kolejowych brakło nowych podniet. Papiery międzynarodowe tej kategorji a szczególnie papiery kolei państwowej i lombardy, doznały przy słabym obrocie znaczniejszych zniżek; także akcje Karola Ludwika spadły a jeszcze bardziej miało to miejsce w akcjach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Akcje kolei północnej trzymały się słabo. Na innych polach targu effektów panowała jednostajna cisza. Z losów dopytywano się głównie o losy węgierskie a jeszcze bardziej o serbskie, ku którym czynność spekulacyjna mocniej teraz zwrócona, i które skutkiem tego w kursie znacznie się podniosły. Targ papierów lokacyjnych nie okazuje żadne' szczególniejszej zmiany, waluty i dewizy poszły w ogólności w górę, jakkolwiek nie zbyt mocno.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 11. lutego. Kancelarja prezydjalna rozesłała dzisiaj szereg sprawozdań komisyjnych, między temi sprawozdanie o szóstym rozdziale ustawy przemysłowej, który to rozdział zaleca komisja Izbie do przyjęcia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla regulacji rzek wniósł poseł Russ imieniem swych przyjaciół politycznych, aby narady i powzięcie uchwały co do uregulowania rzek Galicji, odroczyć, tymczasem zaś wezwać rząd, ażeby czyniąc zadość kilkakrotnym wezwaniom Izby zastanowił się nad sposobami systematycznego i gruntownego uregulowania wszystkich rzek w ogólności i w ciągu następnej sesji zdał o tem sprawę. W ciągu dyskussji, w której wzięli udział posłowie Czerkawski, Menger. Chrzanowski i Weeber, przemawiali prezydent ministrów i szef sekcji Kubin stanowczo za przedłożeniem rządowem. Hr. Taaffe odparł zarzut, jakoby rząd zachowywał się biernie w obec rezolucyj Izby dotyczących regulacyj rzek, przypomniał przedłożenia o odprowadzeniu wód górskich, o państwowym fu duszu meljoracyjnym i przedłożenie regressyjne. Konieczność uregulowania rzek galicyjskich, w obec tak częstych i strasznych powodzi, nie może ulegać żadnej wątpliwości; jest to obowiązkiem rządu bronić swego przedłożenia w komisji, ale obronie tej nie można przypisywać żadnego charakteru politycznego, bo rząd tak samo stawał przed komisją w obronie analogicznego przedłożenia dla Tyrolu. Debata generalna jeszcze nie ukończona.

Rzym 11. lutego. Biuro Stefani'ego donosi: Dotychczas nie objawiono rządowi włoskiemu ze strony Anglji żądania bezpośredniego lub pośredniego współdziałania w Sudanie.

Włochy zgodziły się na ostatnie propozycje francuskie w kwestji egipskiej; także zgoda Anglji jest oczekiwana.

Król Abissynji rozkazał uwięzić przewodnika, który zdradził włoskiego podróżnika afrykańskiego Bianchi'ego, i wyda go Włochom.

Królowa Wielkiej Brytanji wraz z księżniczką Beatrycą uda się na kilkotygodniowy pobyt do Long Cornickes, w południowej Francji, a następnie do Ligurji.

Berlin 11. lutego. W parlamencie przemawiał Bismark przy rozprawie nad nowellą taryfową. W mowie swej stawał w obronie cła od drzewa w interesie utrzymania przemysłu drzewnego leśnego, poprawienia losu robotników leśnych i twierdził, że dla podniesienia rolnictwa jest podwyższenie cła od zboża niezbędnie potrzebne. Wprawdzie traktat handlowy zawarty z Hiszpanją nie pozwala Niemcom zaprowadzić ceł od żyta, ale po upłynięciu terminu tego traktatu, nie będzie on odnowiony. Nowela taryfowa ma na celu wyłącznie ochronę interesów narodowych, dodał w końcu Bismark.

Madryt 11. lutego. Wczorajsza demonstracja robotników nie wywołała żadnego większego zaburzenia spokoju; 35 ludzi aresztowano.

Londyn 11. lutego. Biuro Reutera donosi z Korti pod datą 9. b. m.: Wilson przesłał wiadomość o śmierci Gordona, który poległ 4. lutego. Pewien posłaniec z Gubat zapewnia, iż Gordon, wyszedłszy z zabudowania rządowego podczas zajęcia Chartumu, otrzymał pchnięcie sztyletem.

Londyn 11. lutego. Twierdzą tu, że rząd zamyśla powołać do czynnej służby 10.000 rezerwistów z piechoty. Głównemu składowi broni polecono wydać potrzebne ku temu celowi rynsztunki.

Londyn 11. lutego. Do biura Reutera donoszą z Korti, że generał Wilson razem z towarzyszami, którzy obok wyspy w pobliżu wodospadu Nilu byli się rozbili, uratowany został przez parowiec „Lord Beresford.“ Wilson przybył tutaj, aby Wolseley'owi donieść o szczegółach rekognoskowania Chartumu. W drodze do Gabul napadli byli powstańcy na parowiec, ale zostali odparci.

Londyn 11. lutego. Dowódcą korpusu ekspedycyjnego przeznaczonego do Suakimu, mianowany został generał Newdegate; szefem sztabu generalnego generał Greaves. Korpus ten ma wyruszyć ku Berberowi i starać się połączyć się tam z Wolseleyem. Operacje z Suakimu mają się rozpocząć około połowy marca.

Konstantynopol 11. lutego. *Ajencja Havas* donosi: Porta zawiadomiła mocarstwa o relacji chedywa, który się w niej mocno uskarża na kłopoty wynikłe z powodu okkupacyj włoskich nad Czerwonem morzem. Porta protestowała ponownie w Rzymie przeciw obsadzeniu Massawy.

Telegramy „Przeglądu“

na własnym drucie.

Czerniowce 11. lutego. Przed kilkoma dniami weszli chłopi, rumuńscy poddani, tak zwani Lunka, w liczbie około 100, na posiadłość ziemską Bossanez, leżącą na austrjackiem terytorjum i poczęli wycinać łozinę należącą do właściciela dóbr Barbera. Gdy służba dworska przybyła, aby rozpędzić napastników, przyjęto ją ogniem ze strzelb i pistoletów. Także wobec sprowadzonej żandarmerji nie chcieli Rumuni opuścić terytorjum austrjackiego, lecz owszem strzelili do niej kilkakrotnie. Wtedy zrobili żandarmi użytek z swej broni i ranili ciężko jednego wieśniaka rumuńskiego, którego zaniesiono do domu z miejsca wypadku. Starostwo suczawskie zawiadomiło telegraficznie ministerjum o tym wypadku.

Wiedeń 11. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zdarzył się znowu przykry wypadek. Po mowie Keila przeciw noweli należytościowej, nie przemawiał żaden z trzech posłów zapisanych do głosu za tą nowelą, albowiem Obresa kazał się wykreślić, a Biliński i Trojan nie byli w owej chwili w sali. W ten sposób po Keilu przyszedł do głosu Steudel, także zapisany przeciw projektowi. Lewica przypisywała tę wstrzemięźliwość mowców autonomistycznych nieporozumieniu, jakie zaszło między prawicą i rządem, i pod tem wrażeniem wzniósł się Steudel do patetyczno-komicznego wykrzyknika: *Quousque tandem abutere Dunajewski patientia nostra?* (Wesołość na lewicy).

Wiedeń 11 lutego. W komisji dla regulacji rzek debata generalna nad przedłożeniem rządowem co do Galicji, dotąd jeszcze nie została ukończona. Przedwczoraj postawił poseł Russ wniosek, ażeby tę sprawę odłożyć aż dopóki nie będzie mogło nastąpić systematyczne uregulowanie wszystkich rzek państwa; jednak Czerkawski, hr. Taaffe, szef sekcji Kubin, Fallanhaym i Chrzanowski wystąpili przeciw temu wnioskowi i tylko Menger przemawiał za nim. Posiedzenie zamknięto bez odbycia głosowania; więc dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem Russa, toczyć się będzie na następnem posiedzeniu. Jest wszakże nadzieja, że już na tem następnem posiedzeniu zamknięta zostanie jeneralna debata, a komisja przystąpi do debaty szczegółowej.

Wiedeń 11. lutego. Podkomitet, któremu komisja kolejowa poruczyła bliższe rozpatrzenie nowej ugody z koleją Północną, ukończył już pracę i przedłoży swe wnioski komisji, która się ma zebrać za kilka dni. Ugoda miała doznać kilku istotnych zmian, dotyczących prawie wyłącznie postanowień taryfowych artykułu 7-go. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że akcjonarjusze kolei Północnej zaakceptują także tę ugodę, jakkolwiek nieco zmodyfikowaną.

Wiedeń 11. lutego. Na zapytanie stron kompetentnych, czy dyrekcja kolei Północnej zgadza się z proponowanemi przez podkomitet komisji kolejowej zmianami, w nowej ugodzie oświadczyła ona, że na razie stoi na gruncie ugody zawartej z rządem, a ostateczną decyzję poweźmie dopiero wtedy, kiedy nie podkomitet lecz plenum Izby posłów załatwi przedłożenie.

Wiedeń 11. lutego. Z rozesłanego przez biuro prasowe zjednoczonej lewicy komunikatu wynika, że postanowiła ona głosować za przejściem do dyskusji szczegółowej nad nowellą należytościową; albowiem lewica z zastrzeżeniem kilku poprawek zgadza się z wieloma postanowieniami wniesionej nowelli, a szczególnie jest ona za podatkiem giełdowym, jak niemniej za opodatkowaniem obrotu effektów i zagranicznych papierów wartościowych. Dla tego też lewica będzie głosowała za podatkiem giełdowym i nie wniesie przy tem żadnych poprawek, prócz tego postawi wniosek: wyłączyć te paragrafy z noweli należytościowej i ująć je w osobną ustawę.

Do paragrafu nakładającego podatek na police asekuracyjne wniesie lewica kilka poprawek do projektu komisji; natomiast przy paragrafie zmieniającym opłatę taksy przenośnej od dóbr ruchomych ma zamiar lewica starać się o utrzymanie *status quo*.

Ostrawa morawska 11. lutego. Pogłoska o aresztowaniu sprawcy zamachu dynamitowego w Witkowicach jest fałszywa. Śledztwo prowadzi się dalej i policja jest już na tropie zbrodniarza.

Wiedeń 11. lutego. W „Łucji z Lamermooru“ powiodło się Myszudze o wiele lepiej, niż w pierwszym występie. Po 1 i 3 akcie otrzymał huczne oklaski i kilkakrotne wywołanie. Mimo to jednak podnoszą się znaczne zarzuty przeciw zaangażowaniu go stale dla wiedeńskiej sceny nadwornej, nad czem dyrekcja długo się zastanawiała, jakkolwiek oficjalnie przeczą teraz temu.

Praga 11 lutego. Do *Narodni Listów* donoszą z Wiednia: „Zatarg między rządem a Słowieńcami jeszcze nie został zakończony. Rząd polecił wczoraj udzielić posłom słowieńskim przez Hohenwarta odpowiedzi dość niewyraźnej, która równa się prawie odmowie na żądania słowieńskie. Skutkiem tego zgromadzili się posłowie słowieńscy jeszcze podczas pełnego posiedzenia Izby na naradę i postanowili jednogłośnie, że poseł Obresa ma się kazać wykreślić z listy zapisanych do głosu, za nowelą do ustawy należytościowej. Zarazem uchwalono głosować za wszystkiemi zmianami i ułatwieniami, jakie do tej noweli zaproponuje lewica“.

Ryga 11. lutego. Pułkownik North przysłany tu z Petersburga dla zbadania sprawy pożaru cerkwi w Jakobsztadzie, ma także polecenie przejrzeć akta w sprawie znieważenia wody święconej podczas uroczystości Jordanowej. — Według bowiem prawosławnego zwyczaju popi w dzień Jordanu święcili wodę w miejscowych studniach w tych miasteczkach, w których pobudowane są teraz cerkwie prawosławne. Owoż zdarzyło się w kilku miejscowościach, że jacyś psotnicy, w skutek niewczesnej swawoli, ponalewali nafty do tych studni, które święcić miano. Oczywiście każdy z prawosławnych, zaczerpnąwszy podczas uroczystości wodę ze studni i wziąwszy ją do ust, bo według podania ma taka woda działać jak najlepsze lekarstwo, wypluł ze wstrętem natychmiast, przez co do pewnego stopnia świętokradztwo popełnił. Śledztwo wykryło, że była to tylko lichego gatunku psota. Ale szowiniści rosyjscy pragną gwałtem i ten fakt wyśrubować do znaczenia wielkiej politycznej zbrodni.

Rzym 11. lutego. Rigiotti Garibaldi zbiera oddział ochotników na wyprawę do Afryki. Cała eskadra lewantyńska otrzymała nowy zapieczętowany rozkaz, który ma być otwarty na pełnem morzu.

Londyn 11. lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Gubat, że generał Gordon został zabity 27. stycznia zrana.

Berlin 11. lutego. Podług *Voss. Ztg.* ma być rzeczą postanowioną, iż Kamerun otrzyma stałą załogę. Wybrakowana korweta drewniana „Herta“ ma być zawieziona do Kamerunu i służyć za koszary dla 800 ludzi.

Jako następcą ks. Orłowa wymieniają przydzielonego do osoby cesarza Wilhelma generała ks. Dołhorukowa.

Londyn 11. lutego. Przybył tu Ismail basza, były chedyw Egiptu i wczoraj miał długą konferencję z Hassanem Fehmi baszą. Obiega pogłoska, że Turcja gotowa jest postawić swoje załogi w dolnym Egipcie, ale w zamian żąda od Anglji zwrotu Cypru

Paryż 11. lutego. *Temps* zaprzecza doniesieniu *Tribuny* o posuwaniu się wojsk francuskich ku granicy Trypolidy.

Paryż 11. lutego. W sferach dyplomatycznych wywołała wielkie niezadowolnienie pogłoska, że Włochy starają się o to, aby Anglja zażądała od nich dostarczenia garnizonów dla miast dolnego Egiptu. Obawiają się tutejsze sfery dyplomatyczne, iż Włochy, ulokowawszy się raz w dolnym Egipcie, opuszczą go chyba za odstąpienie Trypolidy.

Berlin 11 lutego. Wczoraj podpisany został traktat między Szwecją a afrykańskiem stowarzyszeniem Kongo.

Wiedeń 11 lutego. Dnia 19 b. m. ma być podpisana konwencja między Austrją, Niemcami, Anglją, Francją i Włochami w sprawie egipskiej, na podstawie kontrpropozycji francuskich. Czy Rosja podpisze także tę konwencję dotąd niewiadomo.

Londyn 11. lutego. Do *Daily News* donoszą z Gakdulu pod datą 8. lutego „Krajowcy, którzy zdołali uciec z Chartumu, utrzymują, że Gordon został zabity w chwili, gdy wyszedł z domu i przemawiał do wojsk, które mu zostały wierne. Wojska te wymordowano do ostatniego żołnierza. Mordowanie to trwało kilka godzin. Nie oszczędzano ani niewiast, ani dzieci.

Pomordowano także wszystkich notablów Chartumu, z wyjątkiem tych dwóch baszów którzy zdradzili i wprowadzili do miasta wojska Mahdiego.

Times żąda, aby koniecznie, nie zważając na koszta i trudności utworzono silny rząd w Sudanie.

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa . . .	*10.46	4.04	6.35	5. 3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12.21	—
„ (z Podzamcza)	10.57	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	*6·30	12.15	—
Do Stryja	7.10	—	7.50	11.44	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk .	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec . .	*10.06	3.35	—	3.52	—
Ze Stryja	8.32	—	8.20	10.56	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.49	10.46	—	—
Do Wiednia . . .	5.40	*6.55	9.30	3.00	—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	—	*6.48	2.33	—
Z Wiednia	*8.30	9.42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy . . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Telegramy zbożowe dnia 10. lutego.

Peszt pszenica wiosenna 8.27—28. *Berlin* spirytus 42·90, olej rzepakowy 51·—, *Paryż* mąka 46·30. *Wiedeń* pszen. 8·50—75, spiryt. 27·50—75.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 10. lutego 1885 r.

Renta pap. aust.	83·40	Akcje banku kr.	303·60
„ srebrna „	84·—	Weks. na Lond.	123·85
„ złota „	106 10	Dukaty	5·80
Losy z r. 1860	99·—	Napoleondory	9·78
Ak. b. aus.-węg.	866·—	Marki niemiec.	60·35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. lutego 1885

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	302·60	Anglo-austr.	107·25
Kolej Kar. Lud.	270·75	Kolej połudn.	144·20
Unionsbank	78·50	Napoleondor	9·78
Rosyjs. bankn.	1·30¼	Usposobienie:	słabe.

Wiedeń 10. lutego godzina 5. minut 42.

Akcje kred. . .	303·60.	Papierowa renta .	83·42
Akcje Kar.Ludw.	270·75.	Listy hypoteczne.	101·—

Paryż 10. lutego. Renta 3% 80·85.

Berlin, dnia 9. lutego 1885

godzina 5 minut 42 po południu.

Rosyjsk. bankn.	215·50	Akcje kredyt.	517.—
Lombardy	240·—	Galicyjskie	112.10
Pożyczka wsch.	65·60	Austr. bank.	165.75

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 10. Lutego.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa austr.	83 30	83 45
4⅕% „ srebrna	83 90	84 05
4% „ złota	106 20	106 40
5% „ papierowa (marcowa)	98 85	99 —
4% „ złota węgierska	97 95	98 10
5% „ papier. węgierska	93 80	93 95
4½% Ostbahnowe obligi	98 80	99 30
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	—	—
3½% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ 1860 500 złr.	137 75	138 25
4% „ 1860 100	141 50	142 —
„ 1864 100	174 25	175 25
„ 1864 50	172 —	173 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101 50	102 —
Galicyjskie	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit austrjacki 200	229 —	230 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160	302 40	302 70
„ Bank węgierski 200	311 50	312 —
Depositen-Bank 200	204 —	205 50
Escompt Gesell. niż. astr. 500	660 —	665 —
Länderbank 200	111 50	111 90
Austr.węg. Banku 600	865 —	867 —
Unionbank 100	88 —	88 25
Verkehrsbank ogólny 140	147 25	147 75
Wied. Bankverein 100	105 50	106 —
Akcje kolejowe.		
Albrechta 200 złr. bez%	—	—
Alföld-Fiume 200 „ 5%	185 75	186 25
Donau-Dampfs.-Ges. 525	526 —	527 —
Elżbiety 210	236 25	236 75
Linz-Budweis 200	209 25	209 75
Salzburg-Tyrol 200	209 25	209 75
Ferdynanda-Nordb. 1050	2483	2488
Franciszka Józefa 200	200 50	210 —
Gal. Karola Ludwika 210	270 25	271 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	216 25	217 —
Nordowest austr. 200	177 50	178 50
„ Elbethal Lit.B. 200	187 70	188 —

	płacą	żądają
Rudolfa 200 złr. 5%	184 50	184 75
Siedmiogrodzka I. 200	185 25	185 75
Staats-Eisenb.Ges. 200	307 75	308 —
Südbahn (Lombardy) 200	143 50	144 —
Theisbahn (Cisańska) 200	250 —	250 50
Węg. gal. Łupków 200	181 50	182 —
„ Nord-Ost 200	175 75	176 25
„ Westbahn 200	179 50	180 50
Listy zastawne.		
4½% Banku krajowego	91 25	91 75
4½% Bod. Cred. allg. złotem płat.	122 75	—
4½% „ papier. 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Credit. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne 20 lat	100 —	101 —
6% Zakł. kred. krak. 36 lat	99 50	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	—	—
4% Gal.Tow.kred. ziem.	91 50	92 50
5% „ nowe 37 lat	99 90	100 20
4% „ 41 lat	87 50	—
6% Bank hipot. lwowski	101 —	101 25
5% „ prem.	98 80	99 25
5% „ 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 70	102 90
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	—
Priorytety kolejowe.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 80	100 20
Alföld-Fiume 200	100 80	101 20
„ Em. 1874 200	99 70	100 —
Donau-Dampfs. 100 200 6%	99 80	100 20
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	111 75	112 25
„ za 200 Mrk. nie opod.	119 —	119 40
Ferdyn. Nordb. m. kon.	105 60	106 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	105 60	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106 25	—
Franc. Józef Em. 1884 4%	91 25	91 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4½	99 90	100 20
„ Jarosław 300	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. 200 5%	100 25	100 75
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10% p.)	82 80	83 —
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91 10	91 50
Nordwestb. austr. 200 złr. 5%	104 —	104 50
„ Lit. B. 200	103 —	103 25

	płacą	żądają
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	116 50	116 75
Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	88 —	88 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m.	116 50	116 75
Siedmiogrodzkiej I. 200 złr.	99 —	100 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	192 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	152 —
„ 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissb.-Gesell. 1000	105 50	—
Węg. gal. Łupków 200	99 90	100 20
„ II Em. 200	99 70	100 —
„ Nordost 300	99 30	99 60
„ złotem 200	122 —	122 50
„ Westbahn 200	99 75	—
„ Em. 1874 200	99 70	100 —
Losy.		
4% Donau Regul. złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie 100	125 —	125 50
„ Węgierskie 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe złr. 100	178 25	178 50
Clary 40	43 25	44 25
4% Donau-Dampfsch. 105	114 —	115 —
Insbrucku 20	18 —	19 —
Keglewicha 10	19 —	—
Krakowskie 20	17 25	17 75
Ofner (miasta Budy) 40	44 75	—
Palffy 40	38 50	39 —
Rudolfa 10	19 50	20 —
Salma 40	54 25	54 75
Salzburgskie 20	22 —	22 50
St. Genois 40	48 75	49 25
Stanisławowskie 20	24 75	—
4½% Tryesteńskie 100	130 —	131 50
„ 50	67 —	69 —
Waldsteina 20	29 75	30 50
Windischgrätza 20	37 —	37 50
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	14 50	14 75
Węg. Czerw. Kryża	9 20	9 40
Serbskie	—	30 70

Warszawa 10. Lutego.

	rb. kp.	rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	— —	— 9½
4% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	— 30

Lwów. Z Izby handlowej, 11. lutego 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 50	721 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	215 50	220 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	101 —	102 —
„ hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 65	99 65
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·71	5·81
Dukat cesarski	5·75	5·85
Półimperjał rosyjski	10·—	10·12
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·29	1·31
100 marek niemieckich	60·05	60·75

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś we Środę: *Mąż z grzeczności* komedja pp. Abrachamowicza i Ruszkowskiego.

Jutro: *Afrykanka.*

W Piątek: po raz pierwszy *Deputowany z Bombignac*, komedja w 3 aktach H. Bisson.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MAGASIN 399 10—?

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu Banku Hipotecznego

poleca

wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie

prawdziwo fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr. białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.

Gorsety „Ceinture Stefanie"

najnowsze we wszelkich kolorach i wymiarach 28 ctm. dług. od 4—5 zł.

Obstalunki będą natychmiast wykonywane wedle podanej miary.

Stare sznurówki przyjmuje się do naprawy i czyszczenia.

SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH



we Lwowie, plac Bernardyński l. 15



poleca swój od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych, oraz

LUSTRA

w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych.

Utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje *po cenach najprzystępniejszych*, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

394 4—6

FILIA WE LWOWIE

ulica Halicka l. 21

PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI wyrobów złotych

F. KWAŚNIEWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacje i zamiany.

Posiada wielki zapas wyrobów złotych i srebrnych własnego wyrobu i wyrobów zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk, oraz wielki zapas rysunków *własnej kompozycji.*

Wyroby wykonane w mojej pracowni nie ustępują zagranicznym, odznaczają się gustownym oryginalnym rysunkiem, trwałem i starannem wykończeniem, a ceną są o wiele niższe, wyrobiły sobie przeto stały zbyt i w części wyrugowały wyroby zagraniczne.

Polecając łaskawym względom P. T. Publiczności mój świeżo otwarty magazyn, mam zaszczyt oznajmić, że pracując w tym zawodzie 25 lat w kraju i zagranicą, a prowadząc lat 15 własną pracownię, skąd najmisterniej wykonaną robotą zaopatrywałem pierwszorzędne firmy w kraju, dołożę usilnych starań, aby wszelkim, nawet najwybredniejszym życzeniom P. T. Publiczności zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem F. Kwaśniewski
ulica Halicka liczba 21.

392 3—10

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

wydaje

aż do dalszego postanowienia

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% Asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

332 20—?

Wilhelm Flaczyński

krawiec cywilny i wojskowy

przy ulicy Czarneckiego liczba 2. we Lwowie

wykonuje wszelkie zamówienia najakuratniej i podług najnowszej mody — oraz przyjmuje zamówienia na ubiory **kostiumowe z własnej materji w najlepszym guście.**

Uskuteczniając takowe po nader umiarkowanych cenach, poleca się Szan. względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Wilhelm Flaczyński.

401 4—4

WŁADYSŁAW MAYER



przedtem J. PRIESTER poleca swoją pracownię i skład

OBUWIA MĘZKIEGO

po cenach najumiarkowańszych **ulica Sobieskiego liczba 5. we Lwowie.**

395 7—8

MIKOŁAJ LUDWIG

414 5—10 we Lwowie, Halicka l. 14.

poleca po cenach najumiarkowańszych **swój obficie zaopatrzony**

skład towarów modnych i drobiazgowych

mianowicie

Krawatki, rękawiczki,	Bawełny w rozmaitych kolor.
Deszczochrony, kalosze,	Hafty na kanwie,
Szczotki, grzebienie,	Krepinki do haczkowania,
Tytonierki, portmonetki,	Cerata na meble, naparstki,
Koszyki rozmaitych wielkości,	Guziki do sukien i bielizny,
Kuferki i torebki podróżne,	Nożycz i [illegible], tasiemki,
Papierki cygaretowe,	Włóczki i jedwabie do haftu,
Perfumy, mydełka, aksamitki,	Podszewki do sukien,
Ryżki do ubierania sukien,	Muszlin, organtyna.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą.

!!! Do inteligentnych czytelników !!!

Niedawno temu dzienniki nasze ostro wystąpiły przeciw księgarzom w Galicyi, za to, że nieprzystępną cena książek tamują oświatę w kraju. My już od 5ciu lat tę sprawę poruszamy. Naszem zdaniem książka powinna być nietylko tania — ale i dobra. Że nie wszyscy wydawcy na to zważają, przekonywamy się często z ogłoszeń tej treści: „Oto powieść kryminalna, zawiera sensacyjne procesa, gwałtowne romanse i t. d." — bo książka stała się dzisiaj artykułem handlowym, jak cukier lub kawa w rękach spekulantów. Jak podobne książki wpływają na rozwój umysłu i charakteru czytających — łatwo odgadnąć. Wobec zaś tego, że książka stała się dzisiaj potrzebą klas inteligentnych, nawet najuboższych, wobec tego, że zagraniczni spekulanci i wielu naszych zarzucają nas płodami umysłu tak ohydnymi, że najszkodliwiej oddziałują na czytających, pragniemy walczyć z tymi spekulantami.

Za podnietą i z pomocą ludzi dobrej woli, wydajemy **od 5ciu lat Bibliotekę Uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, która istotnie jest dzisiaj najpoczytniejszem i najtańszem wydawnictwem polskiem. — Cena nie ustępuje nawet cenie książek niemieckich.

Przedstawiamy fakta. W ciągu 5 lat wydaliśmy kompletne pisma **Słowackiego** i najcelniejsze **Niemcewicza, Bernatowicza, Kitowicza, Chodźki, Byrona, Goethego, Kamieńskiego, Wężyka, Gogola, Tołstoja, Godebskiego, Berwińskiego, Bronikowskiego, Mochnackiego, Garczyńskiego, Wasilewskiego, Bogusławskiego, Gołębiowskiego, Magnuszewskiego**, a więc małą wyborową Bibliotekę w prenumeracie rocznej **4** złr., w księstwie Poznańskiem **9** marek razem z przesyłką pocztową. Papier piękny, druk czytelny, kształt wielkiej ósemki. Co miesiąc wychodzi tom od 8 do 10 arkuszy. Że zaś od tego programu i na przyszłość nie odstąpimy, świadczy program na rok przyszły. Od stycznia 1885 wydamy:

1. **Niewolnicy.** Nowa znakomita powieść obyczajowa w 3 tomach przez Ostroga (pseudonim). Jest to wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa w Galicyi.
2. **Żywoty wielkich ludzi w Polsce** w kilku tomach.
3. **Listy i korespondencye** znakomitych poetów, poetek, królów, mędrców, mężów stanu i t. p. w kilku tomach.
4. **Najcelniejsze mowy najlepszych mowców**, w kilku tomach.
5. **Nieznane pamiętniki o Syberyi**, tej drugiej ojczyźnie Polaków. Są to niezmiernie cenne dzieła.
6. **Opis podróży** najciekawszych krajów, najlepszych autorów.
7. **Obrazy z przeszłości.** Są to najważniejsze momenta z naszych dziejów, obrazowo przedstawione.
8. **Zdania mędrców**, przysłowia, anegdotki, humoreski.

Pracując nieprzerwanie w bogatym księgozbiorze im. Ossolińskich we Lwowie, cokolwiek ciekawego i pięknego w rękopismach znajdziemy, wydamy.

Zeszyt 1. na rok 1885 wyjdzie już w listopadzie b. r.

Przedpłata na Bibliotekę Uniwersalną wynosi z przesyłką pocztową w Galicyi i całej Austryi rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. w W. ks. Poznańskiem rocznie **9** marek, półrocznie **4** marki **50** fen.

Premia. Kto złoży całoroczną przedpłatę na rok 1885 w kwocie **4** złr. z dodatkiem **80** ct., otrzyma natychmiast jedno wielkie dzieło i to do wyboru z trzech niżej podanych. — Cena księgarska takiego dzieła wynosi do 5 złr.

I. **Polska w XVII. wieku**, czyli Jan Sobieski i dwór jego, wielka powieść w 5ciu tomach Bronikowskiego

II. **Pamiętniki Bronikowskiego** do roku 1830 w 5ciu tomach. Znakomite i nader ciekawe dzieło.

III. **Pamiętniki** do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta ks. Kitowicza w 5ciu tomach.

Za dopłatą 50 centów mogą otrzymać abonenci „Biblioteki Uniwersalnej" **Poezye Edmunda Wasilewskiego**, oprawne w angielskie płótno. Cena księgarska nieoprawnego dzieła 2 złr.

Zbiór poezyj znakomitych naszych poetów p. t.: „Niezapominajki" oprawne ozdobnie w angielskie płótno, odpowiednie na podarki. — Cena 1 złr.

Prenumeratę najdogodniej posyłać przekazem pocztowym do Administracyi „Biblioteki Uniwersalnej" we Lwowie, ul. Majerowska l. 17.

Życzliwych i sprzyjających wydawnictwu naszemu, które nie na spekulacyą obliczone, prosimy o moralne poparcie. (3815—5-)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Adam Kaczurba.

JULIAN DUNIKOWSKI

nożownik

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 2 (naprzeciwko składu lamp p. Ditmara)

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

skład i pracownię wszelkich wyrobów nożowniczych,

wielki skład brzytew, nożyc i instrumentów chirurgicznych

przyjmuje brzytwy i nożyczki do ostrzenia i obciągania, oraz wszelkie reperacje po cenach umiarkowanych, takowe w najkrótszym czasie wykonywuje.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne zaszczycanie jak najliczniejszemi zamówieniami.

Z szacunkiem
Julian Dunikowski.

393 4—8

Mleczarnia i handel nabiału

Marji Komunickiej

ulica Sykstuska l. 3. we Lwowie.

Poleca swoją od paru lat znaną mleczarnię Szanownej P.T. Publiczności, a mianowicie świeży nabiał jako to: masło, ser, śmietankę, smietanę, mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, chleb prawdziwie wiejski razowy i inne wiejskie potrawy, a szczególnie *wyśmienitą wiejską kawę*, którą można miesięcznie w zniżonej cenie abonować, oraz *krakowskie pączki z konfiturami.*

Równocześnie poszukuje do wydzierżawienia większej ilości mleka w bliskości Lwowa z własnym odbiorem na miejscu, za które płaci wyższą cenę jak zwykli odbiorcy a dla większej pewności może złożyć kaucje i uprasza się nadesłać oferty pod wyżej wymienioną adresą.

398 5-6

Bracia Langner

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1·50, 1·80. 2, 2·50, 2·80 i kolorowe „Axford" po złr. 2·15 i 2·80; nocne (huculskie po 2·50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1·50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mauszety para 35 i 40 ct; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1·50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7·50.
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pulares, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5·50, atlasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męzkie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3·50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po zł. 1·80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28.
Kalosze męzkie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p.

405 5—6

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na

Książeczki

i oprocentowuje takowe po

4½% rocznie.

333 16—?

Brzytwy



prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd.

polecają: Bracia Langner Lwów, ulica Halicka l. 16.

406 5—12

Poszukuje posady adjunkta lub praktykanta **LEŚNIK** [illegible] niższego egzaminu państwowego w bieżącym roku, a mogący się wykazać z dwuletnią praktyką w większych dobrach, jakoteż świadectwem frequentacyjnym z 1. roku Szkoły krajowej gospodarstwa leśnego we Lwowie. Łaskawe zgłoszenie pod adresą: Poste restante. L. W. A. we Lwowie, Administracja „Przeglądu".

Maurycy Fedor

pod firmą:

Krzysztof Janowicz

ul. Jagiellońska l. 4.

Poleca po nader niskich cenach.

Szampan, Madera i Wina: Malaga, Tokajer, Zieleniak i gorzski Miński, Ofner, Adlenberger i t. d.

Koniak, Porter angielski, Piwo butelkowe.

Oraz wszelkie przekąski ciepłe i zimne.

Poleca się łaskawej pamięci i prosi o liczne odwiedziny.

Z poważaniem
Maurycy Fedor.

243 1—3

Poszukuje się POMIESZKANIA złożonego z **3** pokoi i kuchni w pobliżu ulicy Łyczakowskiej. Zgłoszenia pod lit. **L.** do Administracyi *„Przeglądu."*

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych, TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH i ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

391 13—?

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni K. Pillera i Spółki.